IN PACE ET IN BELLO CARITAS

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

CENTRALNY ORGAN P.C.K.

WARSZAWA
1931
ROK XI
№ 6

CENA EGZ. 1 ZŁOTY

TREŚĆ NUMERU:

SOMMAIRE:

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. CENA EGZ. 1 ZŁ.

Nr. 6 WARSZAWA — CZERWIEC 1931 R. ROK XI

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

CROIX ROUGE POLONAISE

ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE

REVUE MENSUELLE

Komitet Redakcyjny: Dr. B. Zakliński, Leopold Rutkowski, dr. Ludwik Zembrzuski.

Redaktor i Wydawca za Zarząd Główny P. C. K.: Zofja Wołłowiczowa.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon 235-29 czynna codziennie od godziny 10 — 2 popołudniu.

Prenumerata roczna 12 zł., zagranicą 2 dol. Konto w P. K. O. Nr. 10.540.

Dział wydawniczy Pol. Czerw. Krzyża komunikuje Szanownym Prenumeratorom i Czytelnikom, że następny numer naszego pisma ukaże się w miesiącu wrześniu 1931 roku.

ANTONI GRYZINA-LASEK.

DEZYNFEKCJA I DEZYNSEKCJA W PRAKTYCE[1)]

II.

Dezynsekcję, czyli pozbawianie życia owadów, wykonywujemy dwoma sposobami: gazowym i mechaniczno-chemicznym.

Do gazowych należą metody: cyjanowodorowa, tlenkiem węgla, bezwodnikiem kwasu siarczanego i chloropikrynowa.

Pierwsza z nich stosowana od 1917 r. jest najbardziej skuteczną i bezsprzecznie zdobyła w praktyce palmę pierwszeństwa, aczkolwiek nie w każdym wypadku i nie przez każdego może być stosowana. Największem rozpowszechnieniem cieszy się ona w Niemczech, które dla celów tępienia owadów i szkodników posiadają kilka przedsiębiorstw prywatnych — wcale dobrze prosperujących i do tego przez państwo popieranych.

Od roku 1917 do 1930 dokonano w Niemczech dezynsekcji cjanowodorowych 92.881.399 m.³ objektów jak: mieszkań, biur, zakładów przemysłowych, młynów, koszar, szpitali, podczas gdy w Polsce, w tym samym okresie czasu zdezynsekowano tą metodą nie więcej niż 1,5 miljona m.³ i to wyłącznie w celu tępienia wszy lub pluskiew; Niemcy stosują ją również w celu tępienia szkodników, powodujących miljonowe straty w życiu ekonomicznem jak: mola odzieżowego (tincola biselliella H. m.), kołatka domowego, (avobium domesticum Geoffr.), wołka zbożowego (calandria granaria L.), koziołka

1) Patrz. „Polski Czerwony Krzyż" Nr. 2 r. 1931.

domowego (hylotrupes bajulus L.), skórnika - słonińca (dermestes lardarius L.), grochowca strączkowego (bruchus pisi L.), mrzyka gabinetowego (antremus museorum L.), mola futrzanego (tinea pellionella L.), wesz książkową (liposcelis divinatorius) i wielu innych szkodników.

Dezynsekcja cyjanowodorem stosowana jest albo w pomieszczeniach, albo też w specjalnych stałych względnie ruchomych komorach. Posiadamy liczne typy komór cyjanowodorowych, z których zasługują na uwagę komory krajowe firmy „Azot“ w Jaworznie.

Mimo kilkunastu ofiar wśród ludzi, które metoda cyjanowodorowa dotychczas pochłonęła i mimo licznych przeciwników, w dalszym ciągu rozwija się ona, skuteczność jej bowiem i zalety są jej najlepszą propagandą. „Dopóki nie znajdziemy innego gazu równie skutecznego, a mniej niebezpiecznego musimy się posługiwać cyjanowodorem“ powiedział przed laty prof. Nitsch, a zdanie to w dalszym ciągu jest aktualne.

Metodę dezynsekcyjną **tlenkiem węgla** zaczęto stosować we Francji. Metoda ta jednak nie przyjęła się.

Chloropikryna (używana jako gaz bojowy) wprowadzona w swoim czasie również we Francji nie może się równać z cyjanowodorem pod względem skuteczności działania, wietrzy się zaś trudniej i przez dłuższy znacznie okres czasu. Chloropikryna jest właściwie płynem, który podczas używania (rozpylaczem) przybiera postać parową, a ta posiadając ciężar większy od powietrza gromadzi się w pomieszczeniach na dole — wskutek czego owady uciekają ku górze (sufitowi) i tam żywe przetrzymują dezynsekcję. Stwierdziłem to podczas dezynsekcji baraków na Annopolu w roku 1928, stosując (według Raudier'a) 30 gr. chloropikryny na 1 m.^{3}.

Wyniki dezynsekcji, mimo dobrego uszczelnienia mieszkań, były zupełnie niezadawalniające, gdyż około 50% owadów (pluskiew i karaluchów) pozostało przy życiu.

Siarka, jak wspomniałem powyżej, została zarzucona jeszcze podczas wojny w 1914—18 roku jako środek dezynsekcyjny, albowiem działanie jej było zbyt słabe w stosunku do rozwiniętych owadów, a na ich jaja i larwy nie działała prawie zupełnie.

Pozostaje nam więc sposób mechaniczno-chemiczego tępienia owadów, sposób wymagający, podobnie jak dezynfekcja mechaniczna, żmudnej pracy. Od doboru i przyrządzenia płynów zabójczych, od skrupulatności wykonania zależy i w tym wypadku skuteczność dezynsekcji, tembardziej, że jaja i larwy owadów ukryte są w najbardziej niedostępnych szczelinach, do których płyny mają dostęp utrudniony, a czasem zupełnie uniemożliwiony. Dlatego też bardzo często nie udaje się nam wytępić owadów przez jednorazową dezynsekcję mechaniczną, ale zmuszeni jesteśmy ją powtarzyć, aby pozbawić życia osobniki, które wylęgły się z jaj zdolnych do rozwoju, a pozostałych po pierwszej dezynsekcji.

Okres czasu w którym należy powtarzać dezynsekcję mechaniczną zależy od biologji zwalczanego owada, a przedewszystkiem od czasu, w którym młode jego pokolenie staje się zdolne do dalszego rozwoju i składania jaj.

Nieprzestrzeganie powyższej zasady narazi nas na mało celową pracę. Dlatego też przy podaniu sposobów mechanicznego tępienia owadów uwzględnić należy w najkrótszym choćby zarysie ich biologję i rozwój.

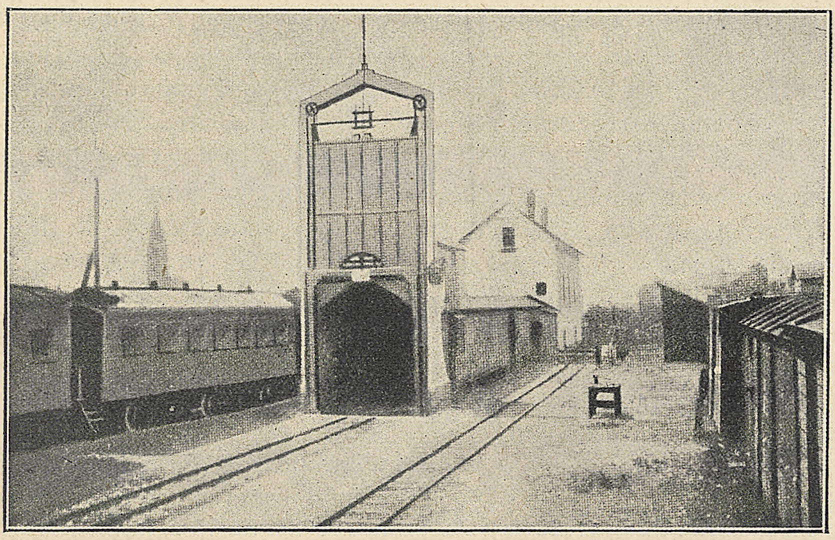
Pluskwa domowa (Cimex lectularius L.) posiada około 5 — 6 milimetrów długości i 3 — 3,5mm. szerokości, samce węższe od samiczek, posiadających odwłok zaokrąglony — w przeciwieństwie do samców, które końcowy człon tułowia mają zwężony.

Samica składa jaja długości około 1 mm., kształtu kiszkowego, nieco zwężonego i wygiętego ku przodowi, które przyklejone są

od strony grzbietowej zapomocą substancji galaretowatej, w pozycji bądź stojącej, bądź też w półleżącej. Świeże jaja posiadają kolor białawy, jaja z wyrośniętym nieco embryonem — kolor żółtawy. Puste otoczki z jaj mają kolor śnieżny, z łagodnym połyskiem perłowej macicy. Ulubionemi miejscami do składania jaj są: wszelkie szczeliny w łóżkach, meblach, kanapach, przepierzeniach drewnianych, pod tapetami, belki sufitowe, listwy, obrazy, ramy, zasłony, żardinjery, miejsca obok przewodów elektrycznych i telefonicznych, książki w szafach ściennych, odzież w szafach zapluskwionych. Rozwój jej zależy w zupełności od ciepłoty. W ciepłocie 14—18° C wylęgają się larwy w dni 20 — 22, w ciepłocie około 25 — 30° C., już po 5 — 6 dniach. Poniżej 10° C jaja nie rozwijają się, ale i nie giną (nawet w zimie) zostają jednakowoż zahamowane w rozwoju. Larwy wylęgłe z jaj przechodzą 5 okresów dalszego i ostatecznego rozwoju w ciągu 6 — 7 tygodni, co zależy od odżywiania i najdogodniejszej dla nich ciepłoty (około 30° C). W warunkach złych rozwój trwać może od 13 tygodni do 1,5 roku, a podobno nawet jeszcze dłużej.

W warunkach bardzo dogodnych pluskwa po 8 tygodnich od chwili opuszczenia jaja zdolną jest do funkcji rozrodczych. Częstość składania jaj zależy od dogodnych dla owada warunków, — nie jest jednak zależną od pory roku. Przeciętnie jedna samica składa 5 — 7 jaj dziennie.

Pluskwa odżywia się krwią zwierząt ciepłokrwistych, które ssie zazwyczaj nocą, w ilości od 4 — 7 miligramów (t. j. przenoszącej znacznie ciężar jej własnego ciała). Wytrzymuje znakomicie głodzenie przez kilka tygodni; trzymana pod wodą żyje do 24 godzin, należy do najbardziej wytrzymałych i odpornych owadów. Poza mieszkaniem ludzkiem przebywa chętnie w gniazdach jaskółczych i gołębich, w klatkach hodowlanych z królikami i świnkami morskiemi, z których zupełnie niespodziewanie przenosi się do naszych mieszkań.



Tunel do dezynsekcji cyjanow. wagonów kolejowych.

Rola jej jako przenosicielki chorób zakaźnych ludzi i zwierząt nie została całkowicie zbadana, pewnem jest, że przenosi dur powrotny, którego zjadliwe zarazki przetrzymuje w swoim organizmie najmniejprzez 5 miesięcy (R o s e n h o l c, G i l b e r t).

Podejrzewamy ją o przenoszenie dżumy, kala-azar, rzekomej Beriberi i innych chorób krwi (na tle zakażenia krętkami i trypanosomami).

Zwalczamy ją ze względu na: 1) zakłócanie nam snu i odpoczynku oraz wyczerpywanie naszego organizmu ssaniem krwi, 2) przenoszenie chorób zakaźnych, 3) niszczenie jej kałem naszych sprzętów i mieszkań.

Tępimy pluskwy zapomocą pędzlowania lub rozpylania różnych płynów w miejscach ich pobytu, a więc: 1) mieszanki terpentyny technicznej, benzyny i krezolu (w stosunku 10:10:1), 2) czterochlorku węgla i eteru octowego (w stosunku 1:1:3) nafty, benzolu, spirytusu amoniakowego (w stosunku 1:1:½). Wszystkie wyżej wymienione mieszaniny są łatwopalne, wobec czego należy zachować ostrożność przed ogniem.

Z dobrych gotowych specyfików wymienię: Cim I firmy Azot, Flit, „Sineps G 2" wyrobu Chemische Werke — Berlin (w roztworze 20%-wym). Bardzo radykalnym i skutecznym sposobem jest następujący: Mieszamy anilinę techniczną (oleum anilini) po połowie z terpentyną techniczną w ilości potrzebnej nam do dezynsekcji. Płynem tym pędzlujemy sprzęty, wszelkie szczeliny, względnie ściany ich rysy i otwory, lub lepiej rozpylamy go z ręcznego rozpylacza w miejscach zapluskwionych i zamykamy pomieszczenie. Po 24 godzinach miejsca, na które rozpylaliśmy anilinę, neutralizujemy roztworem 15 — 20% kwasu siarczanego (na litr wody 200 cm.³ kwasu siarczanego technicznego), poczem dobrze wietrzymy mieszkanie. Anilina jest silnie trująca (działa bardzo ujemnie na serce), wobec czego podczas rozpylania należy zachować ostrożność z oddychaniem (nie należy wdychać płynu rozpylanego i par, najlepiej używać maski gazowej), następnie nie przebywać w izbie lub ze sprzętami dezynsekowanemi tym sposobem, przed ich neutralizacją i dobrem przewietrzeniem (2 — 3 dni). Środki spożywcze należy usuwać. Mechaniczo-chemiczne tępienie pluskiew należy powtórzyć po 3 lub 4-ch tygodniach, aby wytępić pokolenie młode, wylęgłe z jaj nie zniszczonych.

Wesz odzieżowa (pediculus vestimenti Nitsch) posiada od 3 do 4,5 mm. długości, żyje przeważnie w szwach odzieży i bielizny na ciele ludzkiem, czasami w pościeli, a nawet wędruje w mieszkaniu po ścianach i podłodze. Żywi się krwią ludzką. Jest owadem odpornym, wytrzymuje głód do 10 dni, nie jest zbyt wrażliwa na zimno, które znosi do —10° C. Pod wodą żyć może do 26 godzin. Wrażliwa jest na ciepłotę powyżej 40° C, ginie w ciągu godziny w ciepłocie 60° C.

W dogodnych dla siebie warunkach samica składa jaja (gnidy) w ilości 4 — 12 szt. dziennie, przeciętnie około 220 jaj w przeciągu 30 — 40 dni. Z jaj (w ciepłocie od 20—30° C.) wylęgają się w ciągu 8—10 dni larwy, które zrzuciwszy trzykrotnie skórę, w ciągu 16 — 32 dni stają się zdolnemi do czynności rozrodczych. Wesz odzieżowa jest bezspornie przenosicielką duru plamistego, a prawdopodobnie i duru powrotnego (A. G a m b i e r), dlatego też walka z temi chorobami streszcza się właściwie do walki z tym pasożytem. Tępimy wesz odzieżową na ciele ludzkiem przez kąpiel osobistą, strzyżenie części owłosionych, nacieranie ich naftą, 1% roztworem karbolu, 3% roztworem krezolu, sabadillą, octem drzewnym lub szarą maścią. Z preparatów zagranicznych dobry jest 20% roztwór „Sinepsu G. 2".

Tępienie **wszy głowowej** (we włosach) przeprowadzamy w sposób następujący: zwilżamy włosy dobrze naftą, wcierając ją lekko w skórę. Zawiązujemy chustkę na głowę, aby zapobiec rozłażeniu się wszy. Po 24 godzinach myjemy głowę w ciepłej wodzie z dodatkiem octu, który odkleja z włosów gnidy, następnie wyczesujemy gęstym grzebieniem i myjemy ponownie ciepłą wodą i mydłem. Zabieg należy powtórzyć po 6 - 8 dniach, celem zabicia młodych, które ewentualnie wylęgły się z pozostałych niezabitych jaj.

Wesz łonową (pediculus pubis) zwaną mendoweszką, podejrzewaną o przenoszenie syfilisu (a niewiadomo wcale czy nie

przenosi duru plamistego) tępimy 2% roztworem sublimatu, lub szarą maścią, nacierając niemi ciała, na których przebywa. Zabieg należy powtórzyć po 4 — 6 dniach.

Mucha domowa (musca domestica L.) jest owadem kosmopolitycznym i towarzyskim, żyje bowiem we wszystkich prawie przez ludzi zamieszkałych okolicach, a uporczywie trzyma się ich siedzib. Najdogodniejszą dla niej ciepłotą jest 20 — 35° C. Samica w porze ciepłej składa jaja kilkanaście razy do roku, w pakietach zawierających około 200 jaj każdy, barwy żółtawo-białej, z których w ciągu 24 godzin rodzą się larwy. Larwy przechodzą 3 stadja w ciągu 6 dni, aby przejść w poczwarkę, z której w dni kilka wylatuje młoda muszka. Ulubionem przez muchy miejscem do składania jaj są śmietniki, kupy odpadków i nawozu. Na ogół jest ona owadem słabym, wrażliwym na wszelkie niewygody (zimno, głód), żyć może bez pożywienia w pomieszczeniu wilgotnem i chłodnem do 8 dni, karmi się naszemi środkami spożywczemi, odpadkami, wydalinami i wydzielinami osób i zwierząt. Mimo pozorów swej niewinności mucha domowa jako przenosicielka czerwonki, cholery, durów brzusznego i rzekomych, biegunek letnich niemowląt, gruźlicy, — winna być bezlitośnie tępiona. Zarazki mucha dojrzała przekazuje swemu pokoleniu.

Zwalczanie muchy domowej sprowadzone być musi do zniszczenia miejsc jej wylęgu i do tępienia muchy rozwiniętej. Przedewszystkiem więc winniśmy uniedostępnić muchom składanie jaj w niedość szczelnych śmietnikach, kupach odpadków i dołach ustępowych. Dlatego też niszczyć będziemy odpadki i śmiecie, zakopywać je w ziemię na głębokość conajmniej pół metra, zlewać je w śmietnikach mydlanym roztworem nieoczyszczonego krezolu, karbolu (5%) lub mleka wapiennego. Jaja much i larw znajdujące się w nawozie niszczymy sposobem t. zw. biotermicznym; polega on na naturalnem wywiązywaniu się ciepła przez rozkładający się nawóz, które w nim dochodzi do 45° C. Przerzucając co kilka dni (4 - 5) nawóz, postępujemy w ten sposób, aby jego warstwą dolną, względnie środkową przykryć powierzchnię na wysokość 30—40 ctm.; wywiązująca się ciepłota wewnątrz nawozu zabija larwy i jaja. (R o u b a u d, v. S c h u c k m a n). Muchy dojrzałe tępi się z pomocą



Tępienie mola mącznego cyjanowodorem.

klapek, muchołapek, chwytania wieczorem lub nocą odkurzaczami, topienie ich w specjalnych butelkach z płynem (muchołapki).

Z preparatów chemicznych, rozpylane w pomieszczeniach zamkniętych „Owadziak“ firmy Azot, Flit, Flyfal, są skuteczne, podobnie jak proszek z kwiatu chryzantemy (flores chrysanthemi), Maok i i. p. rozpylane w ilości pół grama na 1 m.[3] przestrzeni. Zarówno płyny jak proszek rozpylane powodują śmierć much w przeciągu pół godziny, jednakowoż ze względu na częsty powrót do życia much leżących na podłodze i pozornie nieżywych, należy je zbierać i palić. Podane płyny są łatwopalne.

Z trucizn na muchy pierszeństwo należy oddać formalinie rozlewanej wraz z ocukrzonem mlekiem na płytkie spodki w stosunku 1:10; biorą ją muchy chętnie, gdy uniedostępnimy im inne pożywienie. Innych trucizn, w postaci bibuły napojonej związkami arsenu lub zieleni szweinfurckiej nie mogę zalecić, ze względu na silne ich własności trujące i niebezpieczeństwo dla dzieci.

Komar widlisz (anopheles), którego samica jest roznosicielką i gospodynią zimnicy, przebywa w miejscowościach wilgotnych i bagnistych; samica składa jaja wiosną na wodach stojących, w ilości kilkuset, z których lęgną się czerwie, te przeobrażają się w poczwarki, a z nich powstaje wyskrzydlony owad. Cały proces rozwojowy w porze ciepłej trwa od 2 i pół do 3 tygodni.

Komar, karmiąc się krwią chorego na zimnicę, zakaża się jej zarazkiem, a ten w przewodzie pokarmowym komara przechodzi cały cykl rozwojowy i zostaje przez niego wpuszczony do krwi osobnika zdrowego. Tępimy komary zimujące w piwnicach, jaskiniach, stajniach, w kupach liści i chróstu. Po uszczelnieniu piwnic wykurzamy je dymem palonej słomy, siarki lub rozpylamy 5%-wy karbol, względnie krezol, nastęnie komary zbieramy i palimy. Chrust i liście przerzucamy podczas ostrych mrozów, aby wymrozić przebywające w nich komary. Zimują przeważnie zapłodnione samice, przeto walka z komarami w zimie jest bardzo celową.

Jaja komarów, czerwie i larwy niszczymy polewając wody stojące co 10 — 14 dni ropą naftową, naftą lub olejem niebieskim w sposób, aby płyn tworzył na powierzchni wody cienką warstewkę (zużyć należy około 1 — 1,5 litra płynu na 100 mtr.[2] wody). Tępią również larwy komarów pewne gatunki ryb i kaczki.

Karaluchy (Blatta periplaneta) przenoszą zarazki duru brzusznego, durów rzekomych, gruźlicy, czerwonki; wydzielając zarazki wraz z kałem na przygotowane pokarmy zanieczyszczają i zakażają takowe. Tępimy je rozpylaniem płynów podanych przy tępieniu pluskiew.

Reklamowane i kosztowne preparaty, mające służyć do ich tępienia, zawierają przeważnie boraks. Skutecznym i bardzo tanim sposobem jest następujący: we wrzątku rozpuszczamy dokładnie kwas borny w ilości 2-ch łyżek stołowych na szklankę wody; drobne kawałeczki bułki, napojone tym roztworem, rozkładamy w miejscach, w których nocą spacerują karaluchy, wszelkie zaś inne środki spożywcze i odpadki kuchenne skrzętnie chowamy. Zabieg należy powtórzyć co 4 — 5 dni w okresie 2-tygodniowym. Nie spotykałem wprawdzie nieżywych karaluchów przy stosowaniu tej metody, jednakowoż znikały one zupełnie z mieszkań, prawdopodobnie pozostawały zatrute w kryjówkach, lub też gromadnie opuszczały mieszkania.

Mola odzieżowego i futrzanego tępimy rozpylaniem płynów podanych przy tępieniu much. W celach zabezpieczających odzież skuteczne wyniki otrzymujemy zamykając takową w szczelnych kufrach, w których pozostawiamy w odkrytych naczyniach olejek mirbanowy (nitrobenzol).

* * *

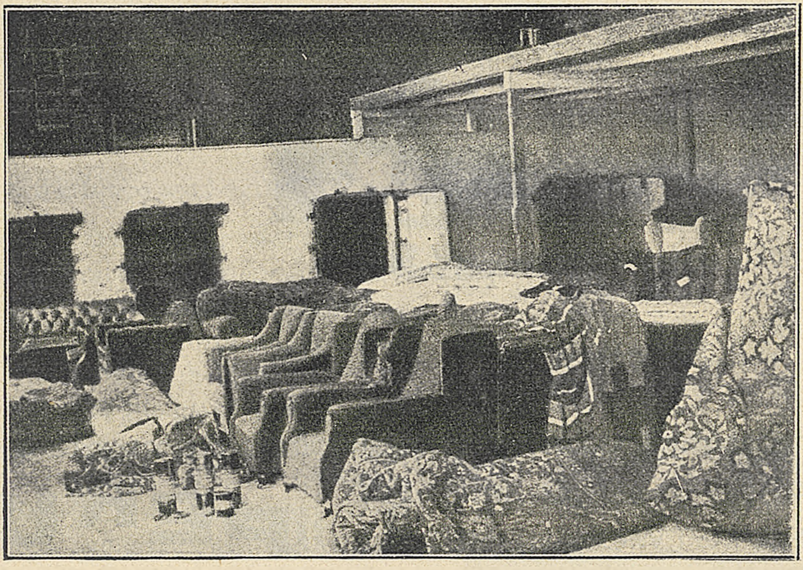
W zwalczaniu owadów i zwierząt przenosicieli chorób zakaźnych bardzo pomoc-

ną nam jest przyroda, podobnie jak w zwalczaniu zarazków i aczkolwiek niewiele posiadamy prac z tej dziedziny, wyłania się konieczność zastosowania w walce z owadami metody biologicznej t. j. umiejętnego wyzyskania w celu ich tępienia antagonizmów w świecie owadów i bakteryj. Z codziennych spostrzeżeń wiemy, że pewne ptaki (jaskółki, sikory, dzięcioły) bezlitośnie tępią owady, że owady podlegają również nieznanym nam chorobom epidemicznie wśród nich grasującym, że pewne owady zaciekle się zwalczają i niszczą. Obserwujemy każdą jesienią epidemję wśród much domowych — to grzybek z rodzaju empusa w krótkim czasie czyni wśród nich spustoszenia i uwalnia nasze mieszkania od natrętów. W celu tępienia szczurów i myszy D a n y s z pierwszy zastosował zarazek mysi.

Doświadczenia poczynione przez N. L o r a n d o, a mianowicie, że pewien gatunek pająka (Thanatos flavidus Simoni) żywi się przeważnie pluskwami (jeden pająk niszczy ich 30 — 40 dziennie) skłoniły go do posłużenia się pająkiem w walce z zapluskwieniem ateńskich baraków. Rezultat był zupełnie zadawalający.

Okoliczności powyższe powinny skłonić badaczy do zwrócenia baczniejszej uwagi na możliwości i korzyści mogące wyniknąć z zastosowania na szerszą skalę metod biologicznych tępienia owadów szkodników, naturalnie po przeprowadzeniu wyczerpujących badań. Niestety w naszym kraju dezynfekcja i dezynsekcja nie są należycie doceniane, a stan zapluskwienia naszych mieszkań, istniejące ogniska duru plamistego na Wileńszczyźnie i w Małopolsce Wschodniej, stan zaszczurzenia domostw, niezmierne niszczenie lasów przez kornika — domagają się wydania ustaw, które odebrałyby raz na zawsze prawo obywatelstwa owadom, zwierzętom - szkodnikom i przenosicielom chorób, sprawę zaś przymusowego ich tępienia uregulowały w sposób zabezpieczający zdrowie publiczne.

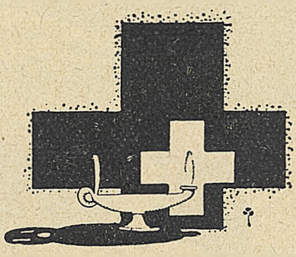
Polski Czerwony Krzyż w zrozumieniu potrzeby odkażania i dezynsekcji na terenie naszego państwa, zdecydował powołać do życia kolumny dezynfekcyjno - kąpielowe, wyszkolić je według najnowszych zasad, wyekwipować według ostatnich wymogów i zatrudnić w walce z chorobami zakaźnemi, z zapluskwieniem mieszkań i z wszawicą biedoty.



Tępienie moli i pluskiew cyjanowodorem.

Doświadczenia czynione w latach wojny i epidemji duru plamistego (1918—21 r.) wymagają, abyśmy posiadali gotowe i doskonale wyszkolone kadry kolumn dla zwalczania chorób zakaźnych i ich przenosicieli. Musimy zawsze być w pogotowiu przeciwepidemicznem, aby w razie potrzeby nie tracić ani chwili czasu na organizację i szkolenie kolumn, a móc przystąpić niezwłocznie do akcji.

Dlatego też z uznaniem należy powitać inicjatywę Pol. Czerwonego Krzyża, zmierzającą do przygotowania kolumn i wyszkolenia pielęgniarek w akcji dezynsekcyjno-dezynfekcyjnej, posiadającej pierwszorzędne znaczenie nietylko podczas pokoju, ale też i na wypadek wojny, za którą zazwyczaj idą brzemienne w skutki i „zagrażające Państwu klęską powszechną" epidemje.



DOCHODY I PRZYWILEJE NARODOWYCH TOWARZYSTW CZERWONEGO KRZYŻA

Narodowe i międzynarodowe działalności towarzystw Czerwonego Krzyża winne korzystać w miarę swego rozwoju ze środków odpowiednich do rozszerzonego programu pracy Czerwonego Krzyża, zastosowanego do potrzeb pokojowych.

Pomoc materjalna, o którą większość narodowych towarzystw Czerw. Krzyża musi się co roku ubiegać u społeczeństwa lub u instytucyj rządowych, bywa zazwyczaj udzielana Czerwonemu Krzyżowi pod postacią subwencji, ofiar i przywilejów.

I. Subwencje.

Narodowe Towarzystwa posiadają majątek ruchomy i nieruchomy pochodzący z wkładów, ofiar oraz zapisów; dochody z tego majątku zasilają corocznie finanse towarzystwa. W niektórych wypadkach są to kapitały przeznaczone na określone cele, wówczas procenty idą wyłącznie na powiększenie tych funduszów lub też na wspomaganie działalności, mającej bezpośrednią styczność z wyasygnowanym celem. Belgijski Czerwony Krzyż np. posiada specjalny fundusz na wypadek klęsk, procenty z tego kapitału idą na zakup wozów sanitarnych, noszy i innego materjału ratowniczego. Jugosłowiański Czerw. Krzyż posiada również podobny fundusz pomocy.

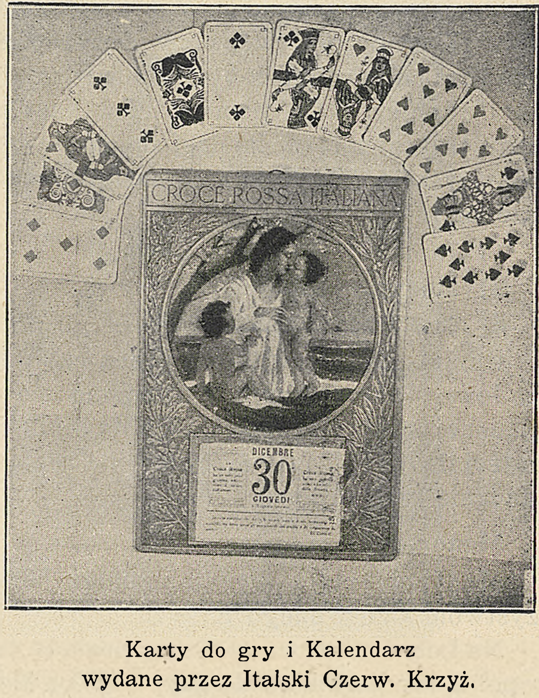
Ponieważ w bardzo wielu krajach Czerwony Krzyż stał się instytucją współpracującą z władzami państwowemi, odnośne rządy często się przyczyniają do równowagi budżetu Czerw. Krzyża przyznając mu roczne lub doraźne subwencje, z celem oznaczonym lub też na ogólne potrzeby towarzystwa. Czerwone Krzyże Albański, Austrjacki, Brazylijski i Grecki korzystały w przeciągu lat ostatnich z podobnych subwencyj rządowych.

W Holandji rząd przyznaje co roku Czerwonemu Krzyżowi subsydjum wynoszące 13.000 florenów, przeznaczone na wykonywanie programu pokojowego i prócz tego zwraca Towarzystwu koszta spowodowane działalnością na wypadek wojny.

Kredyty oddane przez odnośne rządy do rozporządzenia Czerwonych Krzyży mają bardzo często specjalne przeznaczenie, jak np. walka z chorobami społecznemi, budowanie szpitali, lub szkół, uposażenie poradni i t. d.

W Bułgarji rząd wyznacza Czerwonemu Krzyżowi roczne subsydjum w wysokości 250.000 lewas, na utrzymanie szkoły pielęgniarstwa.

Węgierski Czerwony Krzyż otrzymuje od rządu następujące subsydja: 70.000 pengów od ministerstwa pracy i opieki społecznej na koszta administracyjne, 10.000 pengów od ministerstwa oświaty jako składkę do budżetu Czerwonego Krzyża Młodzieży, pozatem ministerstwo pracy i opieki społecznej pokrywa koszta spowodowane przez propagandę higjeny wśród ludności.



Karty do gry i Kalendarz
wydane przez Italski Czerw. Krzyż.

Rząd Italski udziela Italskiemu Czerw. Krzyżowi specjalne subsydjum wynoszące 4.300.000 lirów, prócz tego ministerstwo spraw wewnętrznych wypłaca Czerwonemu Krzyżowi 500.000 lirów dla walki z malarją. Poza tem Czerwony Krzyż pobiera 2 % z rocznych składek opłacanych w związkach zawodowych, co wynosi mniejwięcej 4.000.000 lirów rocznie.

Sjamski Czerwony Krzyż otrzymuje od rządu określone sumy na koszta administracyjne, jak również na wydziały szpitalnictwa, hygjeny i walki z trądem.

Obok rządów, władze powiatowe i samorządowe mogą również wspomagać Czerwony Krzyż. W Atenach np. magistrat przyznaje rocznie Czerwonemu Krzyżowi 150.000 drachm.

Należy zaznaczyć, że w Belgji Komitet Główny Czerwonego Krzyża starał się przy organizowaniu „Tygodnia Czerwonego Krzyża", aby magistraty zapisywały sią na członków dożywotnich Czerw. Krzyża.

II. Ofiary i przywileje.

Towarzystwo Czerwonego Krzyża winno szukać oparcia, zarówno moralnego jak i materjalnego, pośród swoich współziomków. W tym celu Czerwony Krzyż może urządzać co roku lub też doraźnie rozmaite manifestacje, które pomimo iż w każdym kraju traktowane są inaczej mogą się jednak zawsze zaliczać do 3-ch następujących kategorji:

1) kampanja propagandowa,
2) zbieranie funduszy,
3) rekrutowanie członków.

Udzielanie przywilejów przez czynniki rządowe danego kraju przyczynia się w znacznej mierze do powiększania środków materjalnych Towarzystwa, i ułatwia znacznie jego pracę.

Monopole.

Monopole mogą być udzielane Towarzystwom Czerwonego Krzyża.

Na Łotwie Czerwony Krzyż posiada monopol sprzedaży kart do gry, w roku 1928 Czerwony Krzyż sprzedał 70.053 talji, z których otrzymał 158.550 łatów zysku. W Polsce 50% podatku od kart do gry idzie na korzyść Polskiego Czerwonego Krzyża.

Czerwony Półksiężyc Turecki posiada monopol sprzedaży wód mineralnych z Afion Kara-Hissar i z Alahela, jak również monopol na wyrób kart do gry oraz 75% od podatku rządowego ze sprzedaży tych kart. Korzysta również z prawa wydawania w święta rządowe, czyli 7 razy do roku specjalnego pisma, które zastępuje wszystkie inne wydawnictwa.

Loterje.

Niektóre Czerwone Krzyże otrzymują od swych rządów prawo zaciągania pożyczki pod postacią loterji.

Znaczki dobroczynne.

W wielu krajach wydawane są rok rocznie lub też okolicznościowo znaczki dobroczynne na korzyść Czerwonego Krzyża. Znaczki mogą nie posiadać żadnej wartości, jako opłata pocztowa, lub też przedstawiają pewną wartość pocztową, do której dochodzi dodatkowa opłata na rzecz Czerwonego Krzyża. W Niemczech wydano kilkakrotnie podobne znaczki okolicznościowe, 80% zysku szło na Czerwony Krzyż.

Belgijski Czerwony Krzyż bierze udział w zyskach, pochodzących ze sprzedaży znaczków dobroczynnych o wartości znaczków pocztowych, wydawanych co roku w grudniu. W Wielkim Ks. Luxemburskiem Czerwony Krzyż otrzymuje co roku część sumy, pochodzącej ze sprzedaży znaczków „Caritas".

Telegramy dobroczynne.

Niektóre rządy (Hiszpanja, Szwecja, Belgja i t. d.) zezwoliły na pobieranie specjalnej opłaty za wręczanie adresatom depesz, napisanych na formularzach luksusowych.

Sprzedaż starych papierów.

Nadmieniamy, że w Italji Czerwony Krzyż korzysta z wyłącznego prawa rozporządzania wszystkiemi staremi papierami

(archiwum i inne), pochodzącemi ze wszystkich rządowych administracji całego królestwa. Sprzedaż tych starych papierów przynosi rocznie Czerwonemu Krzyżowi kilka tysięcy lirów.

Imprezy.

W niektórych krajach Czerwony Krzyż organizuje od czasu do czasu imprezy dochodowe w celu powiększenia swoich środków finansowych. Urządzane są bale, przedstawienia teatralne, koncerty, zawody sportowe i nawet jak się to zdarza w Australji — turnieje bridżowe.

Kalendarze.

Wśród źródeł dochodu Czerwonych Krzyży można wymienić zyski, otrzymane ze sprzedaży kalendarzy Czerwonego Krzyża. Oddział Jugosłowiańskiego Czerwonego Krzyża w Zagrzebiu wydał w ciągu ostatnich lat Almanach sprzedawany za 10 dinarów.

Kalendarz Italskiego Czerwon. Krzyża, wydany co roku sprzedaje się w cenie 15 lirów za egzemplarz propagandowy i 50 lirów za egzemplarz luksusowy.

Opłaty i podatki.

Nadmieniliśmy już w rubryce „Monopole", że niektóre Towarzystwa Czerwonego Krzyża korzystają z rządowej opłaty pobieranej od sprzedaży kart do gry.

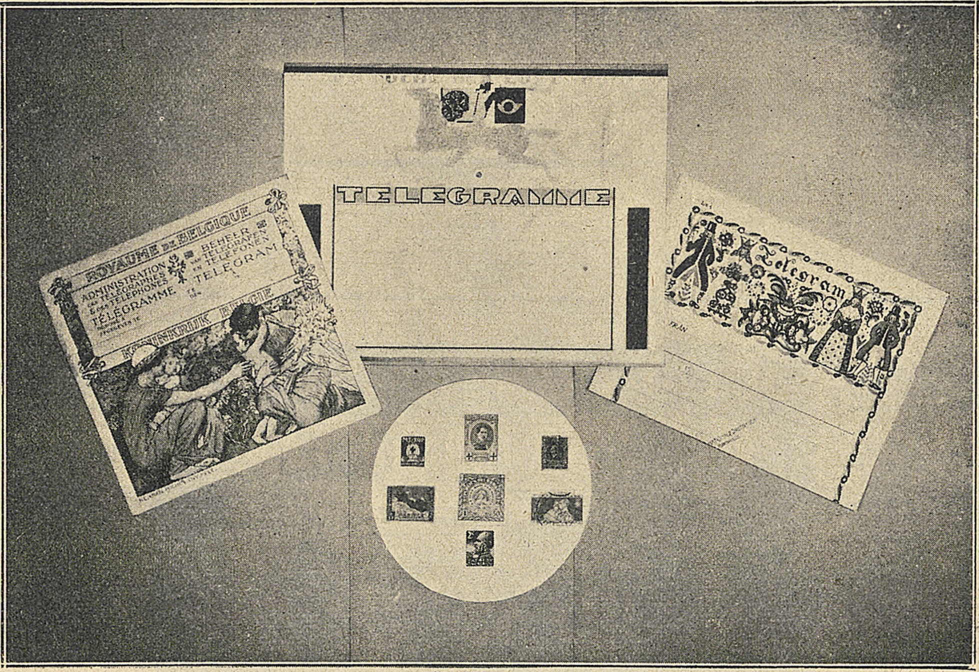
W Estonji rząd przyznał Czerwonemu Krzyżowi procent od opłaty pobieranej za sprzedaż alkoholu.

Na Łotwie i w Estonji bilety kolejowe są opodatkowane na korzyść Czerwonego Krzyża. W Italji Czerwony Krzyż korzysta z tego przywileju raz do roku, gdy przypada „Dzień Czerwonego Krzyża".

Niektóre kraje wyznaczyły dodatkową opłatę na korzyść Czerwonego Krzyża od widowisk i zabaw (Estonja, Italja i Rumunja).

NB. Rozległość niniejszego tematu zmusiła nas do streszczenia źródeł dochodu i przywilejów, na które mogą liczyć narodowe Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Sekretarjat Ligi stara się uzupełnić swoją dokumentację w tym kierunku i byłby niezmiernie wdzięczny narodowym Towarzystwom za nadsyłanie materjałów z tej



Blankiety telegraficzne i znaczki Czerwonego Krzyża w różnych krajach.

dziedziny, przyczem zaznacza, że z prawdziwą przyjemnością będzie odpowiadał na wszelkie zapytania i będzie udzielał najbardziej szczegółowych objaśnień w tym zakresie.

(Artykuł nadesłany przez Sekretarjat Ligi Czerwonych Krzyży).

Uzupełniamy artykuł powyższy kilku szczegółami, o warunkach finansowych Sowieckiego Czerwonego Krzyża. (Związek Stow. Czerwonego Krzyża i Półksiężyca w Z. S. S. R). Działalność Czerwonego Krzyża Rosji sowieckiej opiera się na potężnych podstawach finansowych: ustanowione są na rzecz Czerwonego Krzyża opłaty t. zw. „regalje“ czyli dopłaty od opłat konsularnych, do biletów kolejowych i na statkach, przeznaczone dla kas centralnego Związku C. K. Inne regalje, jak dopłaty do biletów widowiskowych i do paszportów zagranicznych przeznaczone są dla miejscowej organizacji Czerwon. Krzyża. Opłaty te są ściągane przez poborców skarbowych. Składki członkowskie od robotników i wszelkiego rodzaju urzędników ściągane są przymusowo. Wysokość tych składek jest różna, zależnie od kategorji pracownika i jego zarobków, a więc np. zarabiający miesięcznie do 100 rb. płaci 1 rb. rocznie, od 101—200 rb. płacą 1.50 rb. powyżej 200 rb. 2.50. „Kołhozniki i biedniaki“ płacą 60 kop. rocznie, krasnoarmiejcy 10 kop. rocznie, uczniowie 50 kop. rocznie i t. p. Poważną dochodową pozycję w budżecie stanowią subwencje od różnych organizacji. W budżecie na rok 1931 który wynosi 16.095.903 rb. powyższe pozycje wyrażają się następującemi liczbami:

regalje 4.919.000 rb.

ze składek członkowskich 2. 080.000 rb.

subwencje od różn. organ. 2.692.000. rb.

dochody ze swoich instytucji i przedsiębiorstw 1.695.000 rb.

dochody z „dekady C. K.“ i t. p. 2.167.000 rb.

Zaznaczyć wreszcie należy, że dla zaspokojenia potrzeb sanitarnych armji, przeznaczone są specjalne fundusze, t. zw. „wsiesojuznyj fond“, i również dochody ze specjalnie wypuszczonej za pozwoleniem władz państwowych, loterji 20.000.000 biletów po 50 kop. każdy.

Powyższe dane zostały zaczerpnięte z pisma wydawanego przez Sow. Czerwon. Krzyż („Wiestnik Zw. Stow. Czerw. Krzyża i Półksiężyce Z. S. S. R.“ Nr. 1—5).



POPIS KURSU RATOWNICTWA MORSKIEGO W GDYNI

Zakończenie kursu w postaci popisów z ratownictwa w morzu i na brzegu morskim odbyło się d. 14 b. m. o g. 13 na plaży przed Zakładem kąpielowym. Oddział P. C. K. w Gdyni celem pozyskania powiększenia funduszów, związanych z kursem (zakup przyrządów ratowniczych, wyżywienia kursantów, opłaty wykładowców, śniadanie pożegnalne dla uczestników i t. p.) urządził z popisów imprezę dochodową, pobierając od widzów po 1 zł. za wejście przez zakład kąpielowy. Na pokaz przybyli: P. Komisarz Rządu, Nadkomisarz Pol. P. reprezentujący Główną Komendę Polic. Państwej, przedstawiciele marynarki, Zarząd Oddziału P. C. K. w Gdyni, pułk. Kędzierski inspektor Okręgu Pomorskiego P. C. K. w zastępstwie p. Prezesa Okręgu Kołka i delegat Zarządu Głównego P. C. K.

Pomimo jeszcze nie rozpoczętego sezonu, publiczności ciekawej zebrało się sporo, do czego przyczyniły się plakaty ogłaszające popisy i rozlepione gęsto po mieście, umieszczone w sklepach, hotelach, kawiarniach i t. p. oraz ogłoszone w organie miejscowym prasowym. Pokazom przygrywała orkiestra marynarki wojennej. Kursantów było 32-ch, w tem 10 funkcjonarjuszy P. P., pozatem uczestnicy kursu składali się z młodych rybaków, przysłanych przez różne gminy nadbrzeżne (Hel, Jastarnia, Jastrzębia Góra i t. p.).

Popisy wypadły b. dobrze. Dzięki wielkiej pracy i energji kierownika kursu D-ra Flisowskiego i b. przychylnemu stanowisku miejscowych władz administracyjnych z policją państwową na czele (Nadkomisarz P. P. w Gdyni jest członkiem Zarządu tamt. Oddziału P. C. K.), kurs 10 dniowy odbył się w tempie wprawdzie przyspieszonym, lecz z maksymalnem wyzyskaniem czasu pomimo niesprzyjającej przez cały czas pogody (zimno dotkliwe i deszcze).

W popisach uderzała sprawność, żywość akcji, zręczność kursantów i ich zapał, aczkolwiek woda morska była b. zimna pomimo słonecznej, ale wietrznej pogody. Widać było, że ratowników, którzy wszyscy są znakomitymi pływakami, nie uczono balastu teoretycznego i nie przeładowano ich zbytecznemi wiadomościami, lecz nauczono ich ze zrozumieniem rzeczy doskonale po-



Uczestnicy kursu morskiego.

siłkować się łódkami, rzucaniem linek, kół ratowniczych, specjalnych kul korkowych, wyławiać tonących i szybko dostawać ich na brzeg, gdzie inni kursanci czekali każdej chwili gotowi z noszami, przyrządami do sztucznego oddechu, podawania tlenu, opatrzenia zranień i t. p. Pomiędzy przyrządami sanitarnemi rozłożonemi na brzegu zwracały uwagę: przyrząd mechaniczny do sztucznego oddechu, manipulowany przez jedną osobę, wzorowany na aparacie niemieckim, lecz wykonany miejscowemi siłami w Gdyni, dalej skrzynka ratownicza P. C. K. Nr. 1, aparat tlenowy z ekwipunku drużyny ratowniczej i nosze również z tego ekwipunku. Składanie i rozkładanie noszy, wylewanie wody z ofiary topienia się, nagromadzonej w drogach oddechowych i górnych przełykowych (nb. świetnie markowane przez kursantów), sztuczny oddech, podawanie tlenu i t. p. wykonywane było również szybko, sprawnie i zręcznie jak wogóle cała akcja ratownicza. Po udzieleniu tymi sposobami pierwszej pomocy, ofiarę wypadku okrywano ciepło kocami, odnoszono na bok i czekano na przybycie wrzekomego lekarza, któremu przekazuje się dalszy fachowy akt pomocy ratowniczej. Instruktorem kursu był przodownik polic. państw., który uprzednio przebył 6-tyg. kurs z ratownictwa morskiego, urządzony przez policję państwową dla swych funkcjonarjuszy.

Kursanci zostaną podzieleni na mniejsze grupy (drużyny) które rozjadą się do miejsc swego stałego pobytu na wybrzeżu, gdzie wyposażeniem ich w najpotrzebniejszy sprzęt ratowniczy i w wynajęte ad hoc łodzie zajmą się właściwe gminy, do tego z góry przygotowane i obowiązane. 1 drużyna pozostaje w Gdyni ze sprzętem sprawionym przez Oddział P. C. K., który posiada własną łódź ratunkową. Łódź ta, dotychczas wiosłowa, zostanie zaopatrzona wkrótce w motor.

Po skończonych popisach odbył się „rozgrzewający“ skromny poczęstunek przemarzniętych nieco i zmęczonych dwugodzinnym pokazem kursantów, którzy sobie na takie „zakończenie“ w zupełności zasłużyli.

*

* *

Po popisach udałem się z przedstawicielami miejscowego Oddziału P. C. K. i z Prezesem Oddziału panią Nowacką na czele na zwiedzanie baraków C. K. w liczbie 4-ch i jednego namiotu, przeznaczonych na przyjęcie różnych zbiorowych wycieczek krajoznawczych i sportowych. W jednym



Kurs ratownictwa morskiego, zorganizowany przez Polski Czerwony Krzyż w Gdyni.

z tych baraków mieścili się uczestnicy kursu ratowniczego, w drugim zastaliśmy wycieczkę młodzieży szkolnej, skierowaną przez P. Gen. Kwaśniewskiego w liczbie 19 osób (w tem 12 dziewcząt). Dzieci zostały po swem przybyciu tegoż dnia w południe (t. j. 14.VI.31) nakarmione smacznym obiadem, składającym się z rosołu z ryżem i mięsnej potrawy z jarzyną. Baraki czysto utrzymane, porządnie sprzątnięte, łóżka zasłane; baraki oświetlone są elektrycznością, u wejścia wiszą wydrukowane regulaminy porządku wewnętrznego, opracowane przez Zarząd Oddziału i odczytywane uczestnikom wycieczek. W barakach są umywalnie przyścienne, zaopatrzone w krany z bieżącą wodą. Łóżka i pościel oraz sienniki dał P. C. K., materace, szafki przyłóżkowe i krzesła wypożyczyło miasto — dzięki zabiegom Oddziału P.C.K. i popularności jaką się cieszy w Gdyni działalność naszej organizacji.

Jeden z baraków przeznaczony jest na kuchnię i stołownię. Przy jadalni jest mały pokój, w którym mieszka stale i czuwa nad porządkiem i całością dobytku specjalny urzędnik z ramienia Oddziału Gdyńskiego P. C. K. W pokoju tym jest telefon. Miejsca ustępowe mieszczą się w osobnym szalecie, skanalizowanym i zaopatrzonym w urządzenia do spłukiwania wodą; czystość w ustępach wzorowa, urządzenia wodne funkcjonują prawidłowo. Opiekę sanitarną roztacza Zarząd Oddziału.

Na barakach widnieją duże znaki „C. K.“; propaganda ma miejsce za pomocą rozdawania wydawnictw, ale głównie za pomocą samej akcji humanitarnej przez baraki jako takie i cel, któremu służą.

Ruch wycieczkowy duży, ale Oddział P. C. K. odczuwa brak środków, ponieważ minimalne opłaty od uczestników tych wycieczek niezawsze mogą być ściągnięte.

* * *

Odniosłem wrażenie z pobytu w Gdyni, że ze wszystkich instytucji społecznych najpopularniejszy jest tam P. C. K. każdy przechodzień niemal każdy rybak, nie mówiąc o posterunkowych policji jest zorjentowany w działalności P. C. K., chwali jego żywotność, podaje z pamięci nie tylko adres biura Zarządu, nazwisko Prezeski, ale Nr. telefonu Oddziału. Istotnie Pani Prezes Nowacka, jak widać, jest b. ruchliwą, czynną, popularną i umie trafić wszędzie, wciągnąwszy do Zarządu miejscowych działaczy i przedstwicieli władz.

Dr. L. Zembrzuski.

ORGANIZACJA POGOTOWIA DROGOWEGO W ROZMAITYCH KRAJACH WEDŁUG DANYCH USTALONYCH PRZEZ LIGĘ TOWARZYSTW CZERWONEGO KRZYŻA W PARYŻU

Przypominamy naszym czytelnikom, iż w myśl uchwał XIV Międzynarodowej Konferencji C. K. w Brukseli (październik 1930 r.) powstała Międzynarodowa Komisja Stała Pogotowia Drogowego. Posiedzenia Komisji odbywają się w siedzibie Ligi C. K. w Paryżu.

Afryka Południowa.

Czerwony Krzyż zorganizował w 1929 roku na najniebezpieczniejszych odcinkach pewną ilość posterunków drogowych, obsługiwanych bezpłatnie przez pielęgniarki i przez sanitarjuszy Czerw. Krzyża, którzy mają do rozporządzenia apteczkę zaopatrzoną na wzór apteczek, używanych w kopalniach.

Anglja.

Organizowanie pogotowia drogowego zostało rozpoczęte przed 10 laty przez Czerwony Krzyż łącznie z zakonem Św. Jana Jerozolimskiego. Samochody sanitarne pozostałe po wielkiej wojnie, zostały użyte na ten cel. Poczynając od roku 1927 Angielski Czerwony Krzyż zajął się bardzo gorliwie sprawą pogotowia drogowego. W chwili obecnej istnieje około 400 posterunków drogowych czynnych w soboty, niedziele i święta. Mieszczą się one bądź w domach odosobnionych, bądź w namiotach lub też w barakach. W niektórych wypadkach samochodowy wóz sanitarny stanowi posterunek. Personel składa się z 4-ch lub 5-ciu osób, wśród których znajduje się nieraz pielęgniarka dla udzielania pierwszej pomocy kobietom. Męskie patrole piesze lub na bicyklach, w motocyklach lub samochodach krążą w bliskości posterunków w obrębie 5 czy 6 kilometrów. Personel składa się z ochotników, nie pobierających żadnej opłaty. Skrzynki pierwszej pomocy są bardzo dobrze zaopatrzone, ponieważ personel posiada doskonałe wyszkolenie sanitarne. Posterunki są sygnalizowane przez Czerwony Krzyż lub też przez krzyż zakonu Św. Jana.

Belgja.

Belgijski Czerwony Krzyż stworzył w 1927 roku wydział posterunków drogowych i zapewnił ich sprawność. Liczne organizacje turystyczne udzieliły swej pomocy Czerwonemu Krzyżowi w tej dziedzinie. Wioski belgijskie są naogół blisko od siebie rozrzucone,telefony opatrzone znakiem Czerwonego Krzyża umieszczone na przestrzeni pomiędzy posterunkami pozwalają wezwać ratunku w razie wypadku. Przeciętna odległość pomiędzy posterunkami wynosi zazwyczaj od 5 — 6 klm. W każdym posterunku znajduje się tablica, na której widnieją nazwiska lekarzy, aptekarza, pielęgniarki oraz adresy szpitali, garaży, stacji samochodowych, posterunków policyjnych, straży ogniowej, najbliższych duchownych, jak również adres miejscowego oddziału Czerwonego Krzyża.

Ponieważ sprawa przewiezienia rannych do szpitali posiada ogromną doniosłość, ruch samochodów sanitarnych został znacznie wzmożony. Oprócz 137 posterunków drogowych już zorganizowanych istnieje jeszcze 300 posterunków mogących udzielać pomocy w miejscach specjalnie narażonych na wypadki.

Czechosłowacja.

Czeski Czerwony Krzyż nie zorganizował odrębnego wydziału posterunków drogowych, lecz podał do wiadomości klubów automobilistów i lekarzy, adresy i telefony stacyj pierwszej pomocy.

Klub automobilistów organizuje zwykle w niedziele i dnie świąteczne ruchome patrole na drogach najbardziej uczęszczanych.

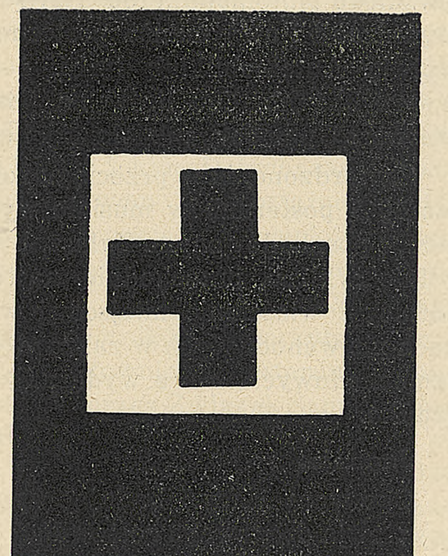
Danja.

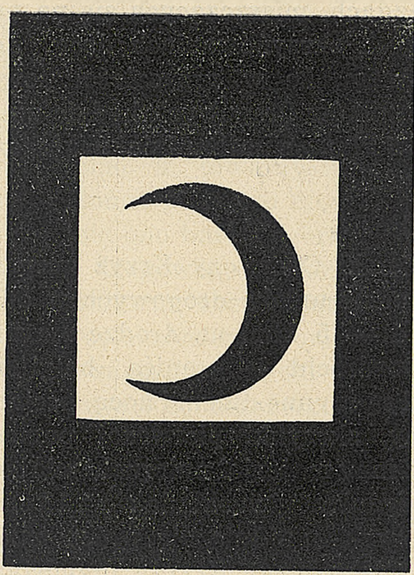
W roku 1930 powstał Komitet Pogotowia Drogowego. Ponieważ Danja jest gęsto zaludniona i posiada bardzo liczne szpitale, a samochody sanitarne obsługują obręb 15 klm., sprawa pogotowia drogowego przedstawia się inaczej aniżeli w innych krajach. Telefony, ułatwiające jaknajszybsze zawezwanie pomocy zostały umieszczone wzdłuż najbardziej uczęszczanych szlaków. Prócz tego niektóre oddziały Czerwonego Krzyża urządziły posterunki ratownicze na miejscach niebezpiecznych, tablice noszące godło Czerwonego Krzyża sygnalizują powyższe posterunki. Personel samarytański rozporządza skrzynką pierwszej pomocy, zawierającą ścisłe minimum materjału sanitarnego. Oprócz tego istnieją składy materjału sanitarnego w licznych fabrykach, a w niektórych częściach kraju znajduje się w każdej szkole apteczka z materjałem opatrunkowym, mogąca być wyzyskana w razie wypadku samochodowego.

W pierwszym półroczu 1930 r. zdarzyło się 5.305 wypadków samochodowych, 111 osób poniosło śmierć, a 2.544 osoby otrzymały rany, z tych 1309 bardzo ciężkie.

Francja.

Już w r. 1893 Klub Turystyczny umieścił na drogach skrzynki pierwszej pomocy dla cyklistów, ale dopiero w 1926 r. rozmaite miejscowe organizacje zajęły się tą sprawą w sposób systematyczny. W grudniu 1928 roku powstało pogotowie drogowe, zorganizowane przez narodowy związek Zrzeszeń Turystycznych, który w lutym 1929 r. podpisał umowę z Francuskim Czerwonym Krzyżem. Związek zajmuje się ogólną organizacją, przyjmuje na siebie cywilną i moralną odpowiedzialność, wynikającą z działalności posterunków,i dostarcza materjał, który na wypadek wojny będzie oddany do rozporządzenia szpitalom Czerwonego Krzyża. Program wyszkolenia, ograniczający się do udzielenia pierwszej pomocy został ustalony na zasadzie umowy pomiędzy Czerwonym Krzyżem i Związkiem. Odpowiedniego szkolenia udzielają na miejscu pielęgniarki Czerwonego Krzyża, szkolenie personelu jak również zawartość skrzynek pierwszej pomocy winny być kontrolowane dwa razy do roku.





Tablice sygnalizujące posterunek ratowniczy na drogach.

Ze względu na współpracę z Czerwonym Krzyżem, posterunki są sygnalizowane przez znak Konwencji Genewskiej. Posterunki bywają umieszczone na przeciętnej odległości 5 klm. zdala od miejscowości zaludnionych, zazwyczaj w domach odosobnionych, zamieszkałych przez osoby pracujące przeważnie w domu. Posterunki są czynne dniem i nocą przez okrągły rok. Oprócz kierownika personel składa się zasadniczo z 2 osób, które otrzymują wynagrodzenie gdy idą udzielać pierwszej pomocy. W razie wypadku jedna z nich musi zawiadomić niezwłocznie lekarza posterunkowego, którego adres i nazwisko znajdują się na tablicy, na której widnieją również rozmaite wskazówki: nazwiska okolicznych lekarzy, miejscowość do której należy ewakuować rannych, adres duchownych, najbliższy samochód sanitarny i t. d.

W chwili obecnej istnieje 1133 czynnych posterunków drogowych, 398 posterunków jest w stadjum organizacji . Zbierane są fundusze w celu urządzenia 169 nowych posterunków.

Hiszpanja.

Hiszpański Czerwony Krzyż zorganizował w porozumieniu z narodowym Zrzeszeniem Turystyki 12 posterunków drogowych w 12 zajazdach, mieszczących się na najgłówniejszych skrzyżowaniach dróg. Jest przewidzianem, że w przyszłości pewna ilość posterunków drogowych będzie umieszczona co 5 klm. na najbardziej uczęszczanych szlakach.

Holandja.

Holenderski Czerwony Krzyż zorganizował 36 posterunków drogowych w odległości od 4 — 5 klm. na drodze Amsterdam — Dordrecht — granica belgijska. Posterunki są czynne dniem i nocą, posiadają telefony, skrzynki pierwszej pomocy, łupki, oraz inny materjał unieruchomiający. Komisja organizacyjna składa się z 11 osób, wśród których znajdują się prócz trzech członków Czerwonego Krzyża przedstawiciele rządu, i głównych organizacji zajmujących się sprawami turystyki. Sekretarz generalny Czerwonego Krzyża jest przewodniczącym Komisji.

Italja.

W roku 1929 Królewski Automobilklub Italji podjął się łącznie z Italskim Czerwonym Krzyżem zorganizować, tytułem próby, posterunki ratownicze na odcinku 1000 klm. na głównych drogach samochodowych w Górnym Adyżu.

Posterunki znajdują się na odległości 15 klm. zdala od zamieszkałych osiedli, w miejscowościach wyjątkowo niebezpiecznych. Opiekę nad posterunkiem powierza się osobom wykwalifikowanym, które zobowiązują się udzielać pomocy na każde wezwanie. Materjał, dostarczony przez Czerwony Krzyż składa się z niewielkiej metalowej szafki, podzielonej na 2 części: w jednym z przedziałów mieści się materjał, mogący być użyty przez osoby niewykwalifikowane, drugi przedział zamyka się na klucz, klucz znajduje się w zapieczętowanej kopercie i pozostaje w rozporządzeniu osoby wykwalifikowanej. Każdy posterunek posiada nosze i jest sygnalizowany przez emaljowaną tablicę, na której widnieje godło Konwencji Genewskiej wraz z napisem: „Posterunek ratowniczy Królewskiego Automobilklubu Italji". Koszta organizacji i utrzymania posterunków obciążają Automobilklub Italji, i wynoszą w przybliżeniu 600 lirów na posterunek. Pierwszej pomocy udziela się bezpłatnie.

Stwierdzono, iż w przeciągu roku mniej niż 40% posterunków musiało wykazywać pomoc poszkodowanym. Zgłaszali się szczególnie cykliści, przechodnie, następnie robotnicy i włościanie miejscowi w wypadkach nie wchodzących w zakres wypadków samochodowych, które wydarzały się dość rzadko.

Japonja.

Czerwony Krzyż badając zagadnienie pogotowia drogowego zestawił, że ilość wypadków samochodowych wzmaga się z każdym rokiem:

7035 wypadków w roku 1927, z których śmiertelnych wypadków 150;

8456 wypadków w roku 1928, z których śmiertelnych wypadków 211;

13051 wypadków w roku 1929, z których śmiertelnych wypadków 219.

Ogólna ilość osób, które z powodu tych wypadków odniosły rany wynosi 3.213 w r. 1927, 3.190 w r. 1928 i 5.903 w 1929.

Kanada.

W Ontario istnieją w obozach posterunki ratownicze, zorganizowane przez zakon Św. Jana. Z posterunków tych mogą korzystać automobiliści. Kanadyjski Czerwony Krzyż zajmuje się obecnie sprawą organizacji pogotowia drogowego. Statystyka za rok 1929 wykazuje zgon 1.294 osób, zmarłych na skutek wypadków samochodowych.

Łotwa.

Stopniowe polepszenie środków komunikacyjnych pozwoli niebawem Czerwonemu Krzyżowi zająć się pogotowiem drogowem, które pozostaje dotychczas pod opieką państwowych urzędów lekarskich, samorządów i Czerwonego Krzyża.

Niemcy.

Wskutek zebrania odbytego w 1927 roku w ministerstwie dróg i komunikacji, w którem uczestniczyły: Związek Ratowniczy dla Samochodów, Automobilklub i Czerwony Krzyż zorganizowano pewną ilość posterunków drogowych w przybliżeniu co 4 lub co 7 klm. Dotychczas nie okazało się możliwem ujednostajnić organizację i sygnalizację posterunków drogowych, ponieważ oprócz wyżej wymienionych instytucji gminy oraz samarytańskie zrzeszenia robotników stworzyły również organizacje ratownicze. Posterunki drogowe urządzone przez Związek Samarytański są sygnalizowane przez Biały Krzyż na polu czerwonem. Na środku krzyża widnieją litery „A. S. B." (Arbeiter Samaritaner Bund). Posterunki drogowe urządzone przez państwo są sygnalizowane przez tablice orjentacyjne.

Na niektórych drogach istnieją posterunki alarmujące, jak kabinki telefoniczne towarzystwa A. H. A., oznaczone przez podwójny krzyż barwy zielonej i czerwonej, o specjalnym kształcie. Powszechny niemiecki Automobilklub posiada posterunki połączone ze stacjami telefonicznemi i stawia przed temi posterunkami czerwony krzyż na błękitnem polu, w środku krzyża znajdują się litery A. D. A. C. Specjalne tablice oznaczają miejsce posterunków drogowych i posterunki alarmujące, garaże, kolumny sanitarne Czerw. Krzyża, jak również niebezpieczne przejazdy.

Norwegja.

W 1930 roku Norweski Czerwony Krzyż zbadał sprawę pogotowia drogowego łącznie z Królewskim Automobilklubem. Podczas pierwszych trzech kwartałów 1930 r. zaszło 764 wypadków samochodowych, z których 55 śmiertelnych. Pierwsze posterunki umieszczono na drodze z Oslo do Moss, Czerwony Krzyż otrzymał potrzebny kapitał od towarzystwa ubezpieczeń. Jeden z miejscowych oddziałów ofiarował 100 par noszy. Każdy posterunek kosztuje od 200—250 koron, włącznie z kosztami utrzymania przez okres czasu od 3—5 lat. Posterunki znajdują się co 5 klm. i są sygnalizowane przez znak Czerwonego Krzyża. Każdy z posterunków posiada nosze, apteczkę i telefon. Personel otrzymuje wynagrodzenie li tylko za stracony czas.

Persja.

Pomimo iż towarzystwo Czerwonego Lwa i Słońca powstało niedawno, zainteresowało się ono bardzo gorliwie sprawą pogotowia drogowego i zorganizowało dwa wozy sanitarne obsługujące okolicę Teheranu w celu niesienia pomocy ofiarom wypadków samochodowych. Akcja ta zostanie w przyszłości rozszerzona.

Polska.

Czerwony Krzyż wejdzie w porozumienie z Automobilklubem w sprawie organizacji posterunków drogowych. Drużyny ratownicze, należycie wyszkolone będą współpracowały w tej dziedzinie.

Wszystkie autobusy, obsługujące główne drogi są zaopatrzone w apteczki o zawartości ustalonej przez specjalną Komisję złożoną z przedstawicieli Czerwonego Krzyża i Automobilklubu, w porozumieniu z Ministerstwem Robót Publicznych, Ministerstwem Spraw Wewnętrz. i Dep. Służby Zdrowia. Apteczki tego samego typu znajdują się w posterunkach policyjnych, w budynkach samorządowych, u dróżników i u personelu drogowego.

Stany Zjednoczone.

W roku 1929 31.000 osób zginęło na skutek wypadków samochodowych, a milj on osób otrzymało rany. Posterunki drogowe Amerykańskiego Czerwonego Krzyża udzielają wyłącznie pierwszej pomocy i w żadnym wypadku nie wkraczają w dziedzinę pracy lekarskiej lub szpitalnej. Przestrzegane są następujące zasady:

umożliwić natychmiastowe wezwanie lekarza,

posiadać dobrze wyszkolony personel czerwonokrzyski,

zorganizować ochotniczą służbę samochodów sanitarnych dla przewożenia rannych.

Stosownie do swej doniosłości posterunki posiadają dużą lub małą apteczkę, jak również koce i nosze. Wszystkie posterunki mają telefony i jako znak sygnalizacyjny mają tablicę o rozmiarach 0,46×0,61 ze znakiem Czerwonego Krzyża i nazwą miejscowego Oddziału Czerwonego Krzyża. Oprócz tego specjalna tablica sygnalizacyjna umieszcza się na pół mili przed posterunkiem i służy dla orjentacji.

Udzielanie pierwszej pomocy jest bezpłatne, jak również przewożenie rannych do szpitali, o ile przewozi je samochód ochotniczej służby sanitarnej. Należy zaznaczyć, że pogotowie drogowe może ewentualnie pomagać na wypadek większej katastrofy.

Inspekcja posterunków odbywa się raz na miesiąc. Sprawozdania przesyłane są bardzo regularnie do Komitetu Głównego. W chwili organizowania posterunków drogowych umieszczane są liczne artykuły propagandowe w prasie.

Szwajcarja.

Organizacja Samarytanów urządziła 1700 punktów ratowniczych w ośrodkach zamieszkałych, punkty te służą również dla ofiar wypadków samochodowych. W roku 1929 zdarzyło się 13.000 wypadków, 367 osób poniosło śmierć a 7.798 odniosło rany, w stosunku 51% do ogólnej liczby wypadków śmiertelnych były to osoby, znajdujące się w samochodzie w chwili wypadku. W stosunku zaś do rannych 33% ogólnej liczby poszkodowanych wynosili przechodnie, przewróceni przez pędzący samochód, z tych ⅓ cześć były dzieci.

Szwecja.

W listopadzie 1930 r. Czerwony Krzyż powołał wspólnie z Królewskim Automobilklubem i Towarzystwami Turystycznemi specjalny Komitet dla zorganizowania posterunków drogowych w Szwecji. Zorganizowano 30 posterunków tytułem próby na danej trasie. Każdy posterunek powinien być otwarty dniem i nocą i nosi godło Czerwonego Krzyża. Posterunki mające telefon otrzymują również nosze i materjał opatrunkowy. Zostaną wydane zarządzenia aby w razie wypadku samochodowego lekarz był niezwłocznie wezwany i aby można było natychmiast sprowadzić wóz sanitarny i o ile to będzie możliwe, sanitarjuszy. Miejscowym oddziałom Czerwonego Krzyża będzie powierzona opieka nad posterunkami, kierownik posterunku musi przejść kurs pierwszej pomocy. Materjał będzie dostarczony przez Komitet Główny który uchwalił kredyt, aby się przyczynić do urządzenia i do sprawności tej pierwszej organizacji posterunków drogowych.

* * *

Czerwone Krzyże Sjamski i Węgierski obiecały nadesłać dokumenty.

Odpowiedzi otrzymane od Czerwonych Krzyży Australijskiego, Austrjackiego, Jugosłowiańskiego, Induskiego, Greckiego

i Wenezueleńskiego stwierdzają, że dotychczas nie istnieje specjalna organizacja pogotowia drogowego w powyższych krajach.

Czerwony Krzyż Kuby badał specjalnie stronę prawną tego zagadnienia i podaje do wiadomości, iż zajmuje się tą sprawą i prosi o stałe wiadomości dotyczące pracy Komisji.

Gdański Czerwony Krzyż ze względu na znaczną ilość zaludnionych ośrodków i na szczupłość terytorjum, nie uznał za wskazane organizować posterunków drogowych.

Z życia i z prasy

Niewidomy w Polsce. (The blind in Poland). Ogólne dane liczbowe, kształcenie, pomoc, opieka społeczna i profilaktyka ślepoty. Praca przygotowana na wszechświatową konferencję w sprawie ślepoty w New-Yorku w 1931 roku, opracowana przez Tadeusza Grunwalda, Michała Wawrzynowskiego i D-ra Marjana Zacherta. Warszawa, 1931, str. 47, z tablicami w tekście i fotografjami na 18 tablicach.

Broszura, napisana po angielsku, przedstawia dane, dotyczące sprawy niewidomych w Polsce. Według naszych pojęć, za niewidomego uważamy osobnika, który nie jest w stanie liczyć palców z odległości 1 m., gdyż osobnik taki w obcem miejscu nie może się orjentować bez przewodnika. Dane statystyczne doby ostatniej (1930 r.) na 30 miljonów wykazały 18.680 ślepców.

W 6 zakładach specjalnych dla dzieci niewidomych, a mianowicie w Warszawie, w Laskach pod Warszawą, we Lwowie, w Bydgoszczy, Wilnie i Bojanowie uczy się naogół 323 niewidomych dzieci. Obok nauki czytania i pisania według Braille'a stosowana jest w tych zakładach metoda stopniowego zapoznania z otoczeniem w coraz to rozleglejszym zakresie, a więc przedmioty, w szkole, podwórzu, ogrodzie, dalej pojęcia o mieście, kraju, świecie. Szczególnie ciekawe są spostrzeżenia autorów, dotyczące względnej łatwości nauczania pisma Braille'a. U dzieci przeciętnie 40 dni wystarcza do nauki czytania i pisma według tej metody.

Przygotowanie personelu nauczycielskiego dla zakładów niewidomych należy do Instytutu Pedagogiki specjalnej w Warszawie, kierowanego przez Dr. Marję Grzegorzewską. Z opieki społecznej w Polsce korzysta naogół tylko niewielka liczba niewidomych i to przeważnie inwalidzi wojenni. Zpośród 1407 tych niewidomych około 10% (143 osoby) stanowią ślepi od urodzenia, 49% t. j. 692 osoby — to zranieni lub okoleczeni na wojnie, 350 osób (25%) oślepli w następstwie różnych chorób ocznych; przyczyny ślepoty 222 osób nie udało się ustalić. Pomimo stosunkowo niewielkiego odsetku niewidomych, korzystających obecnie z opieki społecznej w Polsce, podkreślić należy okoliczność, że w ciągu lat ostatnich, ilość korzystających z tej opieki wzrosła przeszło pięciokrotnie.

Zagadnienia profilaktyki ślepoty w Polsce przedewszystkiem uwydatnia fakt, że przed wojną na ziemiach Polski było ogółem 640 łóżek szpitalnych dla chorych ocznych oraz 150 okulistów na 22 miljony mieszkańców, a w r. 1928 mamy już 1760 szpitalnych i 280 okulistów na 30 miljonów mieszkańców. Szczególnie ważne znaczenie dla walki ze ślepotą ma sieć przychodni okulistycznych, organizowanych przez Departament Służby Zdrowia do walki z jaglicą i innemi chorobami oczu. Prócz tego nie bez znaczenia jest fakt, wydania obowiązujących norm prawnych, ujmujących w pewien całokształt walkę z jaglicą, ospą i rzeżączką — temi ważnemi przyczynami ślepoty. Jeśli dodamy do tego wysiłki oświa-

ty, w kierunku propagandy higjeny społecznej, oraz szerzenia oświaty, wszczególności uwydatniające się w budowie szkół, i w dozorze sanitarnym warsztatów i fabryk, to będziemy mieli całokształt tego, co u nas zrobiono dla walki ze ślepotą w ciągu pierwszego dziesięciolecia Niepodległości.

Broszura wydana bardzo starannie i estetycznie, napisana językiem żywym i prostym przyczyni się do sprostowania wielu fałszywych poglądów o Polsce wśród obcych. Przydałoby się też i wydanie polskie broszury, by i nasze społeczeństwo dowiedziało się jak stoi u nas sprawa ślepych i co w niej zrobiono i co jeszcze uczynić trzeba.

W. H. Melanowski.

Dr. M. GUMOWSKI. Dzieje Polskiego Czerwonego Krzyża w Wielkopolsce 1918--1922. Poznań 1930. Nakładem Polsk. Cz. Krzyża Okręgu Wielkopolskiego. Str. 189. Cena 6 zł. Skł. Gł.: Biuro Okręgu Wielkopolskiego, Poznań, Cieszkowskiego 3 oraz w księgarniach.

Za prawdziwą zasługę należy poczytać Okręgowi Wielkopolskiemu PCK. wydanie pamiętnika 10-letniej jego działalności oraz działalności jego Oddziałów na naszych kresach zachodnich. Ciekawe to dzieje, dowodzące niezłomnej energji i wytrwałości zwłaszcza w epoce naszych zmagań się z wrogiem zewnętrznym, kiedy trzeba było organizować się, tworzyć, a równocześnie bronić naszych praw do życia i rozwoju. Przed oczami czytelnika przesuwa się doniosła, ofiarna, patrjotyczna działalność do najdrobniejszych szczegółów działaczy wielkopolskich na polu filantropijnych, humanitarnych poczynań Czerwonego Krzyża. Należy podziwiać nie tylko ogrom pracy wykonanej, lecz również z punktu widzenia historyka zachowanie w porządku materjałów archiwalnych, na których podstawie autor mógł podjąć się swej pięknej i niełatwej pracy. Praca dr. Gumowskiego to jednak nie suche zestawienie statystyczne, lecz barwnie przedstawiony tok rozwijającej się i wzmagającej działalności naszego Stowarzyszenia w Wielkopolsce na tle rozgrywających się wypadków i potrzeb społeczeństwa. Niepodobna z powodu obfitej treści zreferować na tem miejscu poszczególne części tej ciekawej książki. Trzeba ją przeczytać w oryginale, a znajdzie w niej bardzo dużo ciekawego materjału każdy członek PCK., każdy lekarz, każdy działacz społeczny i państwowy.

Życzyćby należało, ażeby i inne Okręgi PCK. zdobyły się na podobne opracowania ich działalności w doniosłej dobie nie tylko organizowania się i konsolidowania młodego Polskiego Czerwonego Krzyża, lecz budowania i umacniania gmachu naszej państwowości po stuletniej niewoli.

L. Z.

PIELĘGNIARKA W CZASIE WOJNY.

Dr. I. Costinescu.

Dr. Costinescu w swym artykule mówi o zadaniu i odpowiedzialności pielęgniarki w czasie wojny, zaznaczając na wstępie, że „prawdziwie pożyteczną pielęgniarką w czasie wojny jest ta, która jest doskonałą pielęgniarką w czasie pokoju“—gdyż spełnia ona nietylko funkcje pomocnicy lekarza.

„W czasie wojny wszystkie choroby na które zapadają ludzie rozwijają się nadzwyczaj szybko: braki higjeny, zmęczenie złe odżywianie, nadmierne skupienia ludzi, dotyczą zarówno armji, jak i ludności cywilnej. Wówczas rola pielęgniarki staje się odpowiedzialną i często tylko dzięki pomocy pielęgniarek, lekarz może zapewnić warunki konieczne dla higjeny ogólnej“.

Po raz pierwszy ukazają się kobiety jako pielęgniarki w czasie wojny krymskiej w r. 1854, z inicjatywy Fl. Nightingale, której energja i zdolność organizacyjna sprawiła, że śmiertelność w wojskowych szpitalach angielskich spadła z 60% do 40% [1]).

[1]) Według źródeł angielskich śmiertelność spadła do 2% (przyp. tłom.).

„Opinja współczesna porównywała ją do Joanny d'Arc, my zaś chcemy podkreślić fakt, że stworzyła ona pielęgniarstwo świeckie, założyła szkołę pielęgniarstwa i pierwsza wykazała niezbędne warunki, wymagane od dobrej pielęgniarki, której zadaniem nie jest wykonywanie czynności służby domowej. Winny one stać się misjonarkami higjeny, winny spełniać zadania wychowawczyń zdrowia i zapobiegać chorobom. Niekażda kobieta ma dane, aby zostać dobrą pielęgniarką, nie wystarcza dobra wola i zamiłowanie, nie wystarcza sentymentalizm i entuzjazm, bo te zalety nie są trwałe. Zawód pielęgniarki jest powołaniem, kto je wybiera powinien pamiętać, że wymaga ono wielkiej wytrwałości, silnej woli, poważnej pracy, zmysłu spostrzegawczego, dobroci i wyjątkowej cierpliwości. Pielęgniarka winna zwalczać choroby fizyczne i moralne. Nie może okazać nawet śladu buntu, lub niezadowolenia, nawet zniewagi, które mogły by ją spotkać od osób bez wychowania, powinna przyjmować, jakby nie jej dotyczyły. Winna ona posiadać dar organizacyjny, zamiłowanie porządku osobistego i środowiska w którem pracuje. Powinna znać się na gospodarstwie, na przygotowaniu posiłków, a zwłaszcza djet dla chorych. W każdej chwili powinna swem zachowaniem wykazywać, że posiada odpowiednie do swego zawodu wykształcenie i wyszkolenie".

Następnie autor przypomina, że w r. 1907 Międzynar. Konferencja Cz. Krzyża zaleciła zakładanie szkół pielęgniarstwa, aby przygotować odpowiedni personel na czas wojny. W Rumunji powstała Szkoła pielęgniarstwa przy Szpitalu Wojskowym, a kobiety rumuńskie dzięki swym zaletom charakteru oddały nieocenione usługi armji i ludności cywilnej w czasie wojny.

Rola pielęgniarki w czasie wojny jest bardzo ważną. W szpitalach (polowych) pracowały ekipy bez przerwy po 24 godziny. Każda ekipa składała się z chirurga, roentgenologa studenta medycyny, jako pomocnika lekarza i 2 pielęgniarek. Jedna z nich pomagała chirurgowi w czasie operacji, druga przygotowywała, a następnie podawała narzędzia. Widziałem te ekipy przy pracy i mogę stwierdzić, że pracowały one bez zarzutu. Tysiące żołnierzy ciężkorannych zawdzięcza życie zabiegowi chirurgicznemu, dokonanemu natychmiast w najlepszych warunkach technicznych. W tych ekipach rola pielęgniarki była niemniej ważną, jak rola lekarza. Ale w razie posuwania się armji, ranni byli przewożeni pociągami sanitarnymi. W każdym pociągu był komendant lekarz i ekipa pielęgniarek.

Nie zapominajmy, że ranny potrzebuje nietylko opieki lekarskiej — trudnej do zapewnienia w pociągach,—ale również opieki moralnej, którą może otoczyć tylko kobieta.

Następnie Dr. Costinescu opowiada o ciężkiej pracy pielęgniarek na punktach rozdzielczych i w szpitalach dla tyfusowych w Jassach.

Ponadto pracowały również pielęgniarki w obozach jeńców i ewakuowanych w miasteczkach, leżących poza frontem gdzie wskutek przeludnienia, szerzyły się epidemje.

Opisuje Dr. Costinescu następujący fakt. W miasteczku Adjud, gdzie, znajdowało się wielu uchodźców, lecz również i żołnierzy rosyjskich—wybuchła szkarlatyna. Chodziło o zaprowadzenie w miasteczku warunków higjenicznych, by zapobiec szerzeni[illegible] się epidemji. Ponieważ wówczas pociągi sanitarne nie miały rannych, wezwał Dr. Costinescu pielęgniarki, by mu pomogły w doprowadzeniu do porządku b. zaniedbanego miasta. Pielęgniarki wchodziły do domów, udzielając wskazówek praktycznych nakazując uprzątanie śmieci i nieczystości. Lecz żołnierze rosyjscy ironicznie się uśmiechając nie chcieli nic robić. Wówczas jedna z pielęgniarek wzięła miotłę i zaczęła zamiatać jedno z najbrudniejszych podwórek. Po chwili zniknęli żołnierze, lecz wrócili wkrótce z miotłami, łopatami i t. d. W kilka

minut wszystkie nieczystości były usunięte, a nazajutrz całe miasto miało wygląd odświętny, wszystkie śmietniki oczyszczone, a śmieci wywiezione za miasto i spalone. „Oto co może dokonać dobra wola i energja pielęgniarki".

Następnie wymienia Dr. Costinescu kilka pielęgniarek zmarłych na tyfus w czasie wojny. Kończy zaś wezwaniem kobiet rumuńskich, by zapisywały się na kursy Cz. Krzyża, mając na celu przygotowanie w czasie pokoju ochotniczek - pielęgniarek na czas wojny.

(Streściła J. Suffczyńska).

Z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża

Zjazd Inspektorów Okręgowych P. C. K.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża zorganizował w dniach od 1 do 3 czerwca r. b. I Zjazd inspektorów Okręgowych P. C. K., mający na celu usprawnienie i skoordynowanie pracy w Okręgach.

Podczas trzydniowych obrad, którym przewodniczył Nacz. Dyrektor P. C. K. Dr. B. Zakliński, wygłoszono szereg referatów z różnych dziedzin działalności P. C. K.: organizacja drużyn ratowniczych, sióstr pogotowia sanitarnego, Kół Młodzieży itd. Ożywione dyskusje nad bieżącemi zadaniami P. C. K. pozwoliły uzyskać szereg cennych wskazań dla dalszego rozwoju pracy organizacyjnej.

Na zakończenie Zjazdu Prezes Zarządu Głównego p. Ludwik Darowski wygłosił przemówienie, podkreślając znaczenie Zjazdu dla inspektorów okręgowych, którzy zaznajomiwszy się z całokształtem pracy czerwonokrzyskiej, będą mogli wyzyskać nowo nabyte wiadomości dla dalszej pracy na swych odnośnych terenach.

W imieniu uczestników Zjazdu odpowiedział starosta zjazdu p. Serafinowicz, dyrektor Okręgu Łódzkiego P. C. K., dziękując Zarządowi Główn. za zorganizowanie tak ciekawego i pouczającego Zjazdu.



Uczestnicy Zjazdu Inspektorów
wraz z przestawicielami Zarządu Gł. i wykładowcami kursu.

Łódź.

W ostatnim dniu Wielkiego Tygodnia P. C. K. 17 b. m. odbyła się w Łodzi podniosła uroczystość dekorowania 11 zawodowych sióstr Czerwonego Krzyża, zatrudnionych w IV Szpitalu Okręgowym Wojskowym, odznakami honorowemi P. C. K.

Uroczystość, którą zaszczycili swą obecnością pan wojewoda łódzki Władysław Jaszczołt i dowódca Okr. Korpusu Generał Małachowski, odbyła się na oddziale chirurgicznym szpitala wojskowego przy ul. Przędzalnianej w pięknie przybranej kwieciem, zielenią i chorągiewkami Czerwon. Krzyża sali. Po powitaniu obecnych Władz i Gości przez Komendanta Szpitala Pułk. D-ra Więckowskiego i Prezesa Zarządu Okręgu Łódzkiego P. C. K. Fiedlera, Pan Wojewoda Jaszczołt wygłosił piękne przemówienie, podnosząc zasługi długoletnich pracowniczek P. C. K., poczem osobiście wręczył odznaki honorowe siostrom. Następnie w serdecznych słowach zwróciła się do odznaczonych sióstr Przewodnicząca Okręgowej Sekcji Sióstr Pani Marja Ulrichsowa winszując im chlubnych wyników wieloletniej pracy dla dobra kraju i społeczeństwa.

W odpowiedzi zabrała głos Siostra Przełożona Gordonówna dziękując serdecznie w imieniu sióstr Czerwonego Krzyża Panu Wojewodzie i Panu Generałowi oraz licznie zebranym gościom za uświetnienie uroczystości siostrzanej swą obecnością, a sanitarnym władzom i zarządowi Okręgu Łódzkiego P. C. K. z przewodniczącą sióstr Panią Ulrichsową na czele za urządzenie tego pięknego obchodu dla uczczenia pracy sióstr i za stałą opiekę jakiej od nich doznają.

Odznaki honorowe otrzymały następujące siostry: III stopnia s. Anna Bogacka, Apolonja Gordonówna i Katarzyna Mirkulewiczowa, IV stopnia Helena Bechcińska, Janina Eysymontówna, Helena Kisielówna, Irena Kempnerówna, Helena Nurczyńska, Izabela Opatowicka, Marja Rudolfowa, Zofja Strzelczykowa.



Uroczystość dekorowania odznakami honorowemi P. C. K. Sióstr zawodowych P. C. K. w Łodzi.

Zakończenie I-go kursu dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K. Okręgu Wielkopolskiego.

Dnia 17 maja b. r. odbyło się zakończenie 6-cio miesięcznego kursu pielęgniarskiego dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża. Słuchaczki kursu rekrutowały się ze studentek Uniwersytetu Poznańskiego, oraz z Koła Młodych Ziemianek. Na zakończenie kursu urządzoną została wspólna herbatka, poprzedzona uroczystością rozdania świadectw absolwentkom kursu. Do zebranych słuchaczek, przedstawicieli władz, oraz zaproszonych gości przemawiali w serdecznych słowach Sekretarz Komitetu Okręgu Wielkp. P.C.K. p. J. Winiewicz, kierownik kursu p. Pułk. Dr. Kucharski oraz przedstawiciel D. O. K. VII p. pułk.Dr. K. Maszadro. W imieniu słuchaczek dziękowała p. B. Szymańska Okręgowi P. C. K. za zorganizowanie kursu, komendantowi Szpitala O. K. VII, wykładowcom i siostrom za gorliwą i wydajną pracę przy prowadzeniu kursu. W przemówieniu swem p. B. Szymańska zaznaczyła, iż wszystkie absolwentki poczuwają się do współpracy z P. C. K. i obowiązku szerzenia idei Czerwonego Krzyża, oraz przyjmują na siebie zobowiązanie stawienia się na każde wezwanie P. C. K.

Otrzymały świadectwa następujące panie: Baranowska Bożena, Bichlerówna Marja, Bolewska Bronisława, Bolewska Zofja, Broeckere Romana, Czarlińska Anna-Danuta, Grodzicka Marja, Hrynakowska Marja, Kahlówna Marja, Krzymuska Krystyna, Modlibowska Wanda, Grodzicka Gabryela, Polówna Krystyna, Skoroszewska Marja, Skoroszewska Irena, Smoluchowska Marja - Eryka, Sychowska Janina, Szembekówna Zofja, Szymańska Bronisława, Stablewska Weronika, Tęsiorowska Marja, Trzebińska Izabela, Wężykówna Anna, Wolska Marja.



I Kurs Sióstr Pog. San. Okręgu Wielkop. P. C. K.

Okręg Lwowski P. C. K. pomaga ofiarom powodzi na Wileńszczyźnie.

Zarząd Okręgu Lwowskiego P. C. K. w myśl okólnika Zarządu Głównego z dnia 2.V r. b. przekazał dla ofiar powodzi na Wileńszczyźnie z własnych zapasów:

około 300 mtr. różnych resztek materji flanelowych i trykotowych,

500 koszul męskich nowych,

161 par pyjam flanelowych nowych,

50 kg. mydła amerykańskiego.



Pochód Kół Młodzieży P. C. K. w Radomsku podczas uroczystości Dziesięciolecia Kół Mł. P. C. K.

Członkinie Koła Młodzieży P.C.K. przy Szkole żeńskiej w Krośnie zebrały w czasie Tygodnia P. C. K. na rzecz dzieci powodzian kwotę zł. 15.

Akcja miłosierdzia P. C. K. w Radomsku. 6680 obiadów dla najbiedniejszych.

Dnia 5 marca r. b. Oddział P. C. K. w Radomsku otworzył tanią kuchnię dla najbiedniejszej, dotkniętej bezrobociem ludności. Kuchnia czynna była w przeciągu 2 miesięcy i wydała obiadów płatnych po gr. 10 — 5590, bezpłatnych 1090, razem 6680, czyli przeciętnie po 111 obiadów dziennie. Zawdzięczając ofiarności mieszkańców miasta, a szczególnie ziemian, wydatki na kupno produktów były minimalne i wartość jednego obiadu przy wliczeniu wszystkich kosztów wynosiła nie 30 groszy, jak było przewidziane, lecz tylko 17 gr. Obiady składały się z pół litra zupy gotowanej na mięsie i z mięsem oraz z porcji chleba.

Kolonje dziecięce Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wzorem lat ubiegłych Polski Czerwony Krzyż na Śląsku zorganizował w porozumieniu ze Śląskim Urzędem Wojewódzkim wysyłkę dzieci do różnych zdrojowisk i uzdrowisk. O rozmiarach tej akcji Polskiego Czerwonego Krzyża świadczy ilość wysłanych dzieci, których w roku sprawozdawczym było 3057, wysłanych do 28 kolonij leczniczych i 13 odpoczynkowych. Kolonje lecznicze urządzono: w Gdyni, Inowrocławiu, Jastrzębiu-Zdroju, Rabce, Rymanowie, zaś kolonje wypoczynkowe w Pielgrzymowicach, Brzeziu, Ustroniu, Jaworzu, Cygańskim Lesie i Wopienicy.

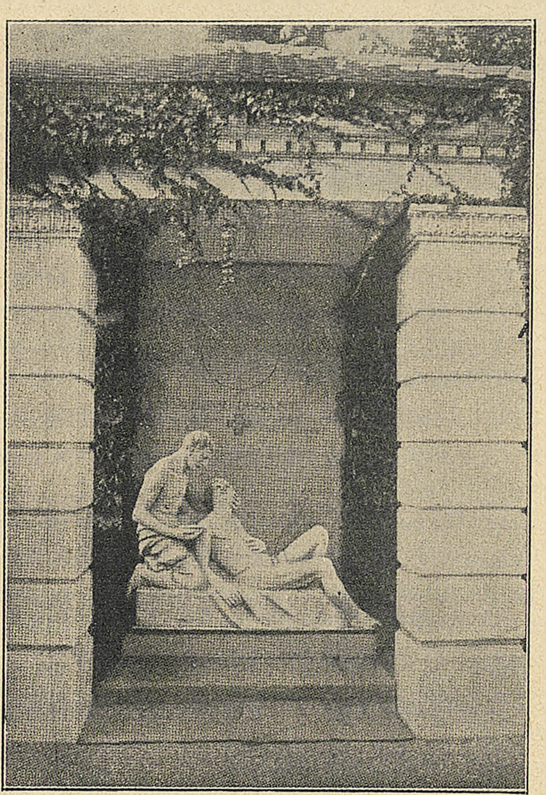
W r. bież. wysyłka dzieci do powyższych kolonij jest już rozpoczęta. Ponieważ część funduszów, jakie zebrał Polski Czerwony Krzyż na Śląsku w okresie swego „Tygodnia" przeznaczona została na kolonje letnie dla dzieci, przeto akcja powyższa P. C. K. w r. bież. znacznie się rozszerzy.

Równocześnie na skutek zwrócenia się Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji, Okręg Śląski P. C. K. umieszcza w swych kolonjach grupy dzieci polskich, które w okresie letnim przybędą z Francji do Polski.

Czerwony Krzyż Zagranicą

Odsłonięcie pomnika na grobie Henryka Dunant'a.

Dnia 9 maja r. b. odbyła się na cmentarzu Sihlfeld w Zurichu uroczystość odsłonięcia pomnika wystawionego przez naród Szwajcarski na grobie Henryka Dunant, założyciela Czerwonego Krzyża. Około 3.000 osób zebrało się na cmentarzu, przedstawiciele władz rządowych, i wojskowych, towarzystw lekarskich i filantropijnych przybyli z całej Szwajcarji. Odsłonięcie pomnika odbyło się w nastroju bardzo podniosłym, przy udziale orkiestry i chórów śpiewaczych. P. Motta członek Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża wygłosił piękne przemówienie, w którem podkreślił, że Henryk Dunant pozostanie jedną z najwybitniejszych jednostek, któremi szczyci się ludzkość w dziedzinie miłosierdzia.



Nowowystawiony w Zurychu pomnik Henryka Dunanta.

Na pomniku widnieje napis:

J. HENRYK DUNANT
urodzony 8 maja 1828 r. w Genewie
zmarł 30 paddziernika 1910 r. w Haiden.
Twórcy Konwencji Genewskiej
i Czerwonego Krzyża,
Wzniosłemu autorowi „Wspomnienia z Solferino" i laureatowi pierwszej pokojowej nagrody Nobla na pamiątkę.
Wzniesiony z ofiar narodowych
MDCCCCXXXI.

FRANCJA.

Pięćdziesięciolecie Związku Kobiet Francji.

Związek Kobiet Francji powstały w 1881 roku obchodził niedawno uroczystość swego pięćdziesięciolecia. Walne zebranie Związku odbyło się dnia 29 kwietnia w Sorbonie w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i pod przewodnictwem P. Ministra Marynarki, sekretarza generalnego Związku.

Licznie zebrane członkinie Związku oraz zaproszeni goście wysłuchali z przejęciem szeregu przemówień okolicznościowych, podkreślających znaczenie i doniosłość tej popularnej instytucji, która z niesłabnącem poświęceniem pracuje od pół wieku dla dobra Ojczyzny.

Przypominamy naszym czytelnikom, iż Francuski Czerwony Krzyż dzieli się na 3 stowarzyszenia, z których każde posiada własną autonomję i pracuje samodzielnie, przestrzegając jednak ujednostajnionego kierunku ogólnej działalności.

Stowarzyszenia noszą następujące nazwy: T-wo pomocy rannym wojskowym (Société de Secours aux blessés militaires), Zrzeszenie Pań Francuskich (Association des dames françaises), Związek Kobiet Francji (L'union des femmes de France).

Związek Kobiet Francji pracuje bardzo gorliwie w dziedzinie szpitalnictwa, pielęgniarstwa i opieki nad dzieckiem i zajmuje się całym szeregiem odpowiednich instytucji.

Narodowe Czerwone Krzyże i katastrofy żywiołowe.

W pierwszych miesiącach roku bieżącego szereg państw, położonych w rozmaitych częściach świata zostało dotkniętych przez klęski żywiołowe. W lutym silne trzęsienia ziemi wyrządziły znaczne spustoszenia w Meksyku, w Albanji, Nowej-Zelandji, Jugosławji, Grecji i Nicaragui. W kwietniu klęska powodzi poczyniła ogromne szkody w Polsce i na Litwie, następnie w maju trzęsienia ziemi dały się odczuć w Armenji i w Persji.

W tych wszystkich wypadkach narodowe Czerwone Krzyże wystąpiły niezwłocznie z bardzo czynną i bardzo skuteczną pomocą, wykazując niezwykłą sprawność i posługując się przygotowanym zawczasu materjałem pierwszej pomocy na wypadek klęsk żywiołowych. Należy podkreślić fakt, że tylko w dwuch wypadkach, mianowicie z powodu trzęsienia ziemi w Nowej-Zelandji i Nicaragui Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża i Liga wobec ogromu katastrofy i wielkiej ilości poszkodowanych, wystosowali odezwę do innych Czerwonych Krzyży nawołując je do okazania pomocy.

We wszystkich pozostałych wypadkach władze państwowe i narodowe Towarzystwa Czerwonego Krzyża zdołali wspólnemi siłami opanować sytuację.



Pochód drużyn ratowniczych i Młodzieży P. C. K. w Radomsku podczas uroczystości Dziesięciolecia Kół Mł. P. C. K.

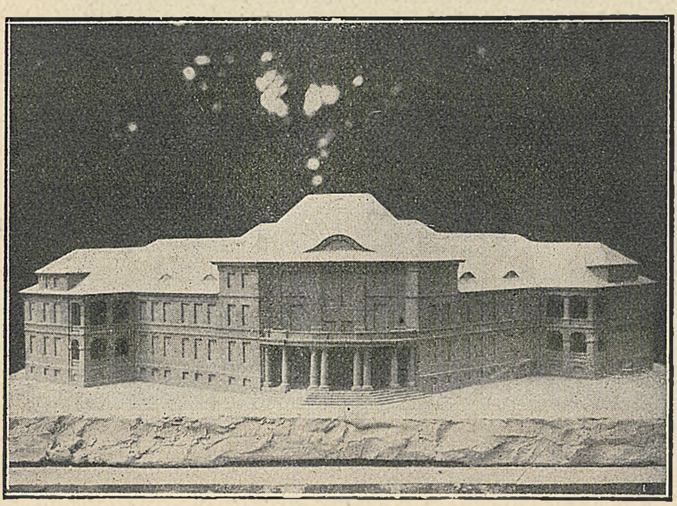
„GÓRKA"

KOLONJA LECZNICZA DZIECIĘCA Imienia Dr. Med. Rektora J. BRUDZIŃSKIEGO PRZY ZDROJU w BUSKU

W sierpniu 1918 r. rzucona została przez dr. Szymona Starkiewicza odezwa do społeczeństwa w imię hasła „Ratujmy dzieci polskie" o stworzenie uzdrowiska dziecięcego, zapewniającego dziatwie dobre warunki klimatyczne, właściwe odżywianie i opiekę lekarską. Hasło to rzucone w chwili, gdy nędza, głód i choroby, wyniki wojny światowej, dziesiątkowały najmłodsze pokolenie, znalazło żywy oddźwięk w społeczeństwie, które pośpieszyło z ofiarną pomocą. Zakupiono 10 morgów ugoru, na wzgórzu położonym tuż przy Busku-Zdroju, słynnym z działania siarczano-słonych wód mineralnych. Utworzono Komitet Budowy kolonji letniczej dziecięcej im. dr. rektora J. Brudzińskiego, który pierwszy rozpoczął budowę szpitali dziecięcych w Polsce i położył pierwsze podwaliny pod lecznictwo dziecięce. W r. 1920 rozpoczęto budowę Sanatorjum dziecięcego. Sanatorjum mieści się w specjalnym gmachu dwupiętrowym murowanym z prześlicznemi wielkimi salami, pełnemi światła i słońca. Sanatorjum może pomieścić 200 chorych dzieci, posiada gabinet Rentgena, oddział ortopedyczno-chirurgiczny, diatermię, lampy kwarcowe, pracownię kliniczną, łazienki do kąpieli siarczanych, natryski itd. itd. Obok Sanatorjum w oddzielnych pawilonach letnich mieszczą się kolonje sezonowe letnie, przez które przewija się latem po 1200 i więcej dzieci rocznie. W stadjum organizacyjnem znajduje się pół-Sanatorjum letnie na 60 — 80 dzieci czynne od 1.IV do 1.XI jako uzdrowisko o charakterze pośredniem pomiędzy Sanatorjum, a kolonjami sezonowemi.

Całość uzdrowiska „Górki" stwarza ramy do całego systemu lecznictwa przyrodoleczniczego od kolonji wypoczynkowych do Sanatorjum, z poszczególnemi ogniwami: kolonją kąpielową w Busku, leśną, rzeczną, morską w Hallerowie, podgórską i pół-sanatorjum-prewentorjum.

W sanatorjum od roku doskonale rozwija się szkoła o programie szkół powszechnych, co umożliwia dzieciom, których kuracja wymaga czasem 1—2—3 lat przebywania w Sanatorjum wykorzystanie czasu na naukę, przygotowując zdrowych fizycznie i moralnie przyszłych członków społeczeństwa. Nauka — wychowanie — leczenie — łączy się tu w całokształt opieki nad dzieckiem, i daje pod każdym względem bardzo dobre rezultaty.



„Górka" — Pawilon Główny (Sanatorjum).

Opłaty. Opłaty za całkowite leczenie i wszelkie zabiegi do chirurgicznych włącznie, pełne utrzymanie, opiekę lekarsko-pielęgniarską, wychowawczą wraz z nauką w Sanatorjum zł. 10 dziennie (ulgowe zł. 8 dziennie), w pół-sanatorjum zł. 8 dziennie (ulgowy zł. 6.25), w kolonjach sezonowych zł. 6.25 (ulgowy zł. 4.50), w kolonji morskiej zł. 5.

Ulgi w opłatach przysługują dzieciom przysyłanym przez członków Stowarzyszenia posiadających udziały (wkłady) w kosztach budowy uzdrowiska. Za dzieci pracowników państwowych (za kartami skierowania lekarzy urzędowych — 75% płaci rząd.

Dział Urzędowy Zarządu Głównego P.C.K.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY.
L. 4446.
W sprawie nowych blankietów P. C. K.

Warszawa, dnia 9.VI 1931 r.

Do
Zarządu Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża

PISMO OKÓLNE.

Przesyłając poniżej do wiadomości odpis pisma Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23.II r. b Nr. 3157/31 oraz załączając jeden blankiet Zarządu Gł. jako wzór, Zarząd Gł. Pol. Czerw. Krzyża uprzejmie prosi o zastosowanie tego wzoru blankietu w Okręgach i Oddziałach PCK., oczywiście, po uprzedniem wyczerpaniu posiadanego zapasu blankietów innych wzorów.

Podkreślamy, że używanie blankietów PCK. jest dopuszczalne tylko dla celów służbowych, t. j. w korespondencji oficjalnej Okręgów i Oddziałów, prowadzonej w imieniu i w sprawach Polskiego Czerwonego Krzyża.

1 zał.

KANCELARJA CYWILNA
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
Nr. 3157/31

Odpis

Warszawa, dn. 23.II. 1931 r.

Do
Zarządu Głównego Pol. Czerw. Krzyża
w miejscu

W odpowiedzi na pismo z dn. 11 b. m. Nr. 1569 Kancelarja Cywilna zawiadamia, iż nie znajduje przeszkód do umieszczenia w nagłówku blankietów Polskiego Czerwonego Krzyża słów „Pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej".

Szef Kancelarji Cywilnej
(—) Chełczyński

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 4283
W sprawie organizacji ratownictwa drogowego.

Warszawa, dn. 8.VI.1931 r.

Do
Zarządu Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża

PISMO OKÓLNE.

W ślad pisma tut. okólnego L. dz. 3664 z dnia 6.V. 1931 roku przesyłam do wiadomości.

MINISTERSTWO
ROBÓT PUBLICZNYCH
Departament 4.
Nasza L. dz. XI 2020.
W sprawie: materjałów dotyczących organizacji ratownictwa drogowego.

Odpis

Do
Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża
w miejscu
ul. Smolna 6

Odpowiadając na pismo Nr. 3728 z dn. 8.V r. b. zawiadamia się, że równocześnie polecono Urzędom Wojewódzkim (Dyrekcjom Robót Publicznych) ułatwić zadanie Polskiego Czerwonego Krzyża, ewentualne udzielenie informacyj, dotyczących organizacji ratownictwa drogowego, niezbędnych do wypełnienia kwestjonarjusza oraz zarządzić aby takichże informacji udzielały Powiatowe Zarządy Drogowe w razie zgłaszania się o nie przedstawicieli Polskiego Czerwonego Krzyża.

Naczelnik Wydziału
Rappe

Warszawa, dn. 27 maja 1931 r.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 4396.

Warszawa, dnia 11. VI. 1931 r.

W sprawie okólnika Min. Spraw Wewn. Dep. Sł. Zdr.

Do
Zarządu Okręgu Pol. Czerw. Krzyża

Powyższy odpis przesyłam do wiadomości.

MINISTERSTWO
SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Nr. Z. H. 2042/31

Odpis

Warszawa, dn. 21 maja 1931 r.

Pol. Cz. Krzyż — popieranie działalności drużyn ratowniczych.

Do
Pana Wojewody

W ślad za pismami okólnemi z dn. 24 listopada 1930 r. Nr. Z. H. 4122/30 w sprawie ratownictwa w wypadkach samochodowych, oraz z dn. 17 lutego 1931 r. Nr. Z. H. 603/31 w sprawie tymczasowych wytycznych organizacji ratownictwa drogowego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Dep. Służby Zdrowia) przesyła w załączeniu opracowaną przez Polski Czerwony Krzyż tymczasową instrukcję do organizacji drużyn ratowniczych z prośbą, o wydanie zarządzeń, celem popierania wysiłków Polskiego Czerwonego Krzyża, zmierzających do tworzenia rzeczonych drużyn i celem ułatwienia drużynom spełniania czynności ratowniczych w wypadkach w instrukcji przewidzianych.

Wydanie takich zarządzeń okazuje się tem więcej potrzebne, ile że zaszedł wypadek niedopuszczenia przez organy Policji Państwowej drużyny Polskiego Czerwonego Krzyża do udzielenia doraźnej pomocy osobom poszkodowanym na skutek wypadku nieszczęśliwego, przyczem organy Policji Państwowej oświadczyły, że im drużyny Polskiego Czerwonego Krzyża nie są znane.

Za Dyrektora Dep. Sł. Zdrowia
(—) Adamski

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
Komisja Gł. Kół Młodzieży
Nr. 4881

Warszawa, dn. 21. VII 1931.

Pismo okólne.

W sprawie wycieczek Kół. Młodz. P. C. K.

Do
Komisyj Okręgowych i Oddziałowych
Kół Młodzieży Polsk. Czerw. Krzyża

Komisja Główna Kół Młodzieży P. C. K. na życzenie Warszawskiej Komisji Okręgowej Kół Młodzieży, niniejszym uprzejmie prosi o przestrzeganie przez Komisje i Koła następujących warunków dotyczących przyjazdu wycieczek Kół Mł. P. C. K. do Warszawy:

1) Komisja Główna winna być najpóźniej na dwa tygodnie naprzód zawiadomiona o projektowanej wycieczce:

2) W zawiadomieniu winna być podana:

a) liczba uczestników wycieczki, oddzielnie ilość chłopców, oddzielnie dziewcząt, przybliżony ich wiek;
b) ścisła godzina i dzień przybycia;
c) dokładny program wycieczki z podaniem dat i pociągów;
d) kto i w jakim zakresie będzie pokrywał koszty pobytu, utrzymania i t. p.

Powyższe dane są niezbędne, o ile wycieczka ma korzystać z kwater, przewodników i t. p. przygotowanych przez Warszawską Komisję Okręgową.

Zaleca się przestrzeganie tych samych zasad w stosunku do wycieczek i do innych miast.

Druk.: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

SAMOCHÓD SANITARNY



PAŃSTWOWE ZAKŁADY INŻYNIERJI

WARSZAWA KRÓLEWSKA 18

Telefony: Centrala P. Z. INŻ. — URSUS.

Druk.: Piotr Pyz i S-ka. Warszawa, Miodowa 8.